Nr. 32. Łódź, Piątek, 1 Lutego 1918 r. Rok III.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 3.00. Kwartalnie Mk. 9.00.
Za odnoszenie do domu 40 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 3.30. Kwartalnie 10.20.

Cena numeru pojedyńczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale hand ruwym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** Admin. „Kurjera Płock."; **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszkach, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.**

Minimum zarobku.

Coraz więcej rozpowszechnia się w krajach, rozwijających normalnie postęp socjalny, dążność do zapewnienia każdemu obywatelowi państwa takiego dochodu rocznego, któryby starczył mu na znośne utrzymanie, obok zabezpieczenia starości i przyszłości dla wdów i sierot, oraz pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy. Zarobki teraźniejsze bynajmniej nie są dostosowane do wydatków a właściwie do obecnych cen na artykuły żywnościowe. Jestto objaw następstw wojny i pod jego ciężarem uginają się **wszyscy**, nawet zamożni, nie odbierający ani kapitałów, ani procentów, jeżeli są rentierami.

Nie czas jeszcze obecnie na przystosowanie zarobków do wydatków, gdyż nadmierne wydatki po wojnie ulegną prawdopodobnie znacznemu spadkowi. Nasze położenie, wskutek braku źródeł dochodowych jest wyjątkowe. Niemniej jednak nie można wymagać głodzenia się od pracujących. „**Minimum egzystencji**" w rozmaitych gałęziach pracy wytwórczej, biurowej i t. p. musi bezwzględnie być oznaczone po porozumieniu się wspólnem pracobiorcy i pracodawcy i przy jaknajszerszem zastosowaniu w zakresie odżywiania się warunków współdzielczych.

U nas, więcej niż gdziekolwiek, powinny być załatwiane te sprawy polubownie i z uwzględnieniem warunków obecnych.

Ale to „**minimum egzystencji**" musi być prawem zagwarantowane przez odpowiednie rozporządzenie rządu polskiego, to znaczy, że z owego „minimum" dla utrzymania bytu **nic** zejść nie może. Przedewszystkiem podatki. W całym świecie cywilizowanym istnieje prawo uwalniające od podatków bezpośrednich a zatem dochodowych, mieszkaniowych i t. p. wszystkich tych, których zarobki są minimalne. W Prusach nie płacą wcale podatków ludzie, zarabiający do 900 marek rocznie, a w Anglji nawet do 3,200 marek. Ograniczony rodzaj dochodów od nieruchomości jeżeli nie przekracza pewnego minimum, jest wolny od ciężarów komunalnych i państwowych.

Pomyślmy, ile nieruchomości u nas nie daje **żadnego** dochodu, albo bardzo niewielki, zaledwie taki, iż właściciel ma na życie **mniej**, niż przeciętny robotnik, a jednak płacić musi wszystkie dawniejsze i nowe podatki... Renty roczne wdów i sierot są do pewnej granicy minimalnej w Niemczech wolne od procentowej opłaty na rzecz skarbu. Niejeden z mieszkańców miast naszych tak podupadł, iż żyje z rozprzedaży swoich ruchomości i ubrania, nie zmienia **większego** mieszkania, za które komornego nie płaci, bo mu nikt mniejszego nie wynajmnie, a jednak taki obywatel musi opłacić podatek mieszkaniowy i obecny, i zaległy, odejmując sobie i rodzinie od ust!...

Prawo polskie przewidzieć musi minimum dochodu wolnego zupełnie nie tylko od podatków ale i od długów... Wiemy już, iż w Niemczech dochody do 1,500 marek a obecnie do 2,000 mk. rocznego dochodu są wolne zupełne od aresztów sądowych. W dalszym ciągu proponowaliśmy już uwolnienie od licytacji sądowych i ruchomości domowych niezbędnych i koniecznych części ubrania i bielizny, co również należy do minimalnych warunków życiowej egzystencji. Są u nas banki, bankierzy a szczególniej, kooperatywy kredytowe, które nie rozróżniają swoich dłużników i, egzekwując biedaków, nietylko zabierają im i możność bytu minimalnego ale przez troski i zdenerwowanie niszczą możność pracy a tem samem i późniejszą odpowiedzialność dłużników. By otrzymać małą cząstkę swej należności rujnują siły życiowe jednostek i rodzin. Wprawdzie położenie kas i banków nie jest różowe, gdyż instytucje te same muszą swoje zobowiązania płacić, co z wielkim trudem uskuteczniają, ale trzeba umieć różniczkować i nie odbierać biedakom minimum egzystencji i nie przeprowadzać wogóle dla bytu narodu i państwa zgubnej...

Jeden z naszych korespondentów pisze do nas z Częstochowy: „Urzędnik gdy zdobędzie posadę, przy dzisiejszej drożyźnie, która zależnie daje mu możność nakarmić swoją rodzinę suchym chlebem (o ubraniu, obuwiu i bieliźnie marzyć nie może), musi część pensji niedostatecznej poświęcić na spłatę starych długów (nap. kasie „Częstochówce") ażeby tem uszczuplić i tak już skromne odżywianie rodziny? Tego nie mogę zrozumieć, nie wierzę, by nie było przeciw temu i bezwzględnym kasom żadnej obrony".

Niestety, niema sposobu, dopóki nie będzie prawa ochrony minimum zarobku i bytu. Kasy i banki w obecnem położeniu również nic nie zarabiają, nie mają czem spłacać swoich wierzycieli a zmuszone są natomiast ponosić najrozmaitsze ciężary miejskie, komunalne i państwowe, nie otrzymując przytem znikąd żadnej pomocy finansowej i, nieraz grosz potrzebny wdowie na chleb, musi iść na zaspokojenie podatku od procentów, aczkolwiek niema z czego wypłacać samych procentów... Z drugiej zaś strony jest bardzo wielu takich nowokreowanych bogaczy spekulantów pośredników i producentów żywnościowych, którzy swe zyski chowają, nie płacąc nic...

Zdrowie socjalne narodu wymaga wejrzenia w sprawę, którą poruszamy, bo jest ona najważniejszą bolączką naszego codziennego życia: grzybkami drożdżowemi dla rewolucji, szukającej rozczynu, ością krwawiącą gardło ludności...

Państwo powinno gwarantować każdemu obywatelowi prawo do minimalnej egzystencji przez uregulowanie życia gospodarczego w kraju. Obowiązek ten ze strony państwa pociąga za sobą konieczność następczą, dająca rządowi możność **przymuszenia** do pracy nietylko pozbawionych roboty ale i tych, którzy nie zarabiają na minimum egzystencji. Młode państwo nie może pozwolić, by obywatele z głodu umierali, emigrowali, lub żyli w warunkach bezgranicznej nędzy, ale też nie powinno się zgodzić na wyzysk pracy i jej warunków przez prywatnych przedsiębiorców, zbogaconych wskutek anormalnych stosunków ekonomicznych. O udziale państwa jako spólnika nieodzownego we wszelkiem przedsiębiorstwie prywatnem już pisaliśmy, chcemy tylko jeszcze zaznaczyć, iż nadwyżki normalnych zysków muszą przejść na dobro egzystencji małych. **Minimum** zarobkowaniu musi być przeciwstawione **maximum** uprawnionych dochodów dla jednostki, należy bowiem dążyć coraz bardziej do równowagi gospodarczej, którą wojna tak radykalnie zachwiała i zmieniła. Nowe formy bytu muszą być znalezione w miejsce ustroju kapitalistycznego, który zanika.

Właściwie, w rozwodnionej realizacji majątku narodowego tonie przedwojenny ustrój kapitalistyczny. Żadne państwo nie będzie go ratować ale konsekwentnie znaleźć musi drogę pośrednią, bez paroksyzmów bolszewickiego radykalizmu, do przeistoczenia warunków bytu kapitalistycznego na byt rzetelnej pracy i zasługi, bez wywłaszczeń własności lecz z ograniczeniem rentowności do pewnej normy maksymalnej, oraz upaństwowieniem nadwyżek renty gruntowej.

Nie było nigdy lepszej sposobności do reform społecznych bez przesileń i dla zapobieżenia wstrząśnieniom, jak obecnie, właśnie przy budowie państwa polskiego, gdy wszystkie siły narodu polskiego będą obrócone na prawidłową budowę nowych warunków życia.

Kapitalizm dla swego bytu musi być zaborczy i bezwzględny, co w obecnej chwili politycznej bardzo wyraźnie się przejawia, gdyż nikt inny jak tylko klasy kapitalistyczne chcą rozszerzyć swoje posiadanie, by nie stracić na tem, co siłą warunków wojennych zmniejszyło właśnie swą wartość. Nowy rząd polski, mają taki przykład rażący, powinien będzie nie w swej budowie państwowości stanąć po stronie **pracy i opieki** nad nią w jaknajszerszym zakresie.

By utrwalić i umożliwić **zdolność całej** ludności do pracy produkcyjnej i twórczej trzeba wprowadzić przymus do pracy, oraz określenie i zapewnienie a głównie zabezpieczenie minimum egzystencji obywatela polskiego, niesparaliżowanej żadnymi długami osobistymi ani ciężarami państwowymi, które **poza minimum bytu** dopiero obowiązywać mogą.

Edw. Dutlinger.

Debata polska w Berlinie.

W prasie berlińskiej posypała się nowa wiązanka polityczna sądów, co do polityki rządu pruskiego wobec polaków w Poznańskiem. Sprowadziła ją dyskusja budżetowa w Sejmie pruskim, oraz rozprawy nad reformą ordynacji wyborczej do Sejmu pruskiego, jaka się toczyła w sejmowej komisji konstytucyjnej.

Ta reforma do Sejmu, która miała zapewnić równe prawa wyborcze wszystkim obywatelom państwa pruskiego, spać nie daje wszechniemcom. „Berliner Lokal Anzeiger" cytuje połurzędową polemikę z artykułami „Posener Tageblattu", która to polemika, zdaniem tego dziennika, nie oznacza nic innego, jak tylko, że rząd na przyszłość uważa za pierwszy swój obowiązek, nie bronić niemieckości na kresach, lecz starać się ułagodzić i zadowolić polaków. I to wbrew wszystkim zapewnieniom oficjalnym Drewsa i innych pruskich mężów stanu! Oni sami właśnie przykładają rękę do podjęcia możliwości wypełnienia się ich przyrzeczeń, skoro popierają równe prawo wyborcze, które skład Sejmu na przyszłość całkowicie zmieni. Dla polityki, mającej na celu wzmocnienie niemczyzny, nie będzie miał odtąd rząd poparcia sejmowej większości. Żądanie autonomji dla polaków, oraz stwierdzenie międzynarodowego charakteru sprawy polskiej w Prusiech, znajdzie w nowo wybranej Izbie dziesięćkroć silniejszy odgłos. Do tego — powiada „Lokal Anzeiger" — dołączyć należy fakt, że polacy warszawscy napotykają w Berlinie na nieograniczone niemal względy i że bezsprzecznie ma to do czynienia z grą z podzielonemi celami, w której filje polskie w Krakowie czy Lwowie współdziałają równie silnie, jak filja w Wiedniu czy Poznaniu. Wszystko to musi niemców na wschodnich kresach napełnić ciężką troską o przyszłość.

Nie w tak czarnych barwach widzi te sprawy „Berliner Tageblatt", gdy omawia protesty stronnictw konserwatywnych i narodowoliberalnych niemieckich przeciw równemu prawu wyborczemu dla wszystkich. Na argument, że rząd wówczas nie będzie mógł prowadzić dotychczasowej swojej polityki wobec polaków, odpowiada „Tageblatt", że z liberalnego punktu widzenia powitać to można tylko z radością. To zaniechanie dotychczasowej polityki eksterminacyjnej względem polaków musiałoby się dokonać, zdaniem tego dziennika, nawet niezależnie od tego, czy na kresach wschodnich skutkiem nowej ustawy wyborczej polacy zdobędą parę mandatów mniej, czy więcej. Sama Izba poselska, którąby wyszła z równych wyborów, zamiast konserwatywnej, posiadałaby większość, złożoną z centrum, liberalnej lewicy i socjalnej demokracji, która to większość wystarczy zupełnie, by z dotychczasową metodą postępowania na kresach zerwać raz na zawsze.

Lecz w sprawie pozycyj antypolskich w budżecie, „Berliner Tageblatt" nie przyjmuje bez zastrzeżeń stanowiska polskiego. Zdaniem jego, dotychczasowa działalność kolonizacji wewnętrznej stworzyła szereg kulturalnych i gospodarczych wartości, których nie można skazywać poprostu na zatratę, odmawiając im subwencji. Idzie tylko o to, by w kolonizacji wewnętrznej przestrzegano zasad równouprawnienia i by, jak to podnoszono już z powodu funduszu dla zaopatrzenia inwalidów, mogli z ustawy tej korzystać także obywatele narodowości polskiej w równym stopniu. Dodatki dla urzędników na kresach, które dostają się tylko niektórym wybrańcom i dlatego poczytywane były za niesprawiedliwość nawet przez samą warstwę urzędniczą, wedle „Berliner Tageblattu" ze względów ekonomicznych nie mogą być również cofnięte, lecz rozdzielane winny być równomiernie pomiędzy wszystkich urzędników na wschodzie...

Co do postulatów autonomji i międzynarodowej gwarancji, podniesionych w Sejmie przez posłów Korfantego i Trąmpczyńskiego, ma „Berliner Tageblatt" tylko sceptyczną uwagę, że wobec przemieszania wzajemnego obu narodowości: niemieckiej i polskiej w prowincjach wschodnich, urzeczywistnienie autonomji napotkałoby na niepokonane trudności. Debata polska w Sejmie pruskim ugrzęzła w piasku — taki jest sąd ostateczny tego dziennika.

Narodowo - liberalna „Vossiche Ztg." z miejsca wystąpiła ostro. Głosy polskie w Sejmie pruskim wywodzi ten organ z uchwały galicyjskiego Koła polskiego z 28 maja 1917 r. Przytoczywszy brzmienie tych uchwał, powiada: Uważamy za pożądane otwarcie faktom spojrzeć w oczy i nie zadowalać się wskazaniem na nasze położenie wojskowe, które — Bogu dzięki — nie jest tego rodzaju, by życzenia polskie, choćby miały nie wiedzieć, jak wysoką i najwyższą protekcję z tej i tamtej strony mórz, uważane być musiały za rozstrzygające. Negatywnie da się stanowisko nasze jednem słowem określić: Nigdy! Wiek cały państwowej wspólnoty na jednej ziemi, która pokazuje wszędzie niemców i polaków w przemięszaniu wzajemnem, stworzył stosunki, które nie dadzą się rozwiązać bez reszty. Mamy całkowite zrozumienie dla idealizmu, który nie troszcząc się o realne wymagania życiowe, marzy o ściślejszej łączności wszystkich synów narodu polskiego. Lecz te same pretensje podnieść mogą narody sąsiednie: niemcy, litwini, białorusini, ukraińcy. Nigdzie tu niema zarysowanych granic, pewnego gruntu. Ani w historji, ani w stosunkach geograficznych, ani w statystyce. Co w idei wydaje się pięknem, prostem i naturalnem, w świecie rzeczywistości staje się źródłem najzaciętszej walki, nie znającej rozwiązania, ni końca. — Trwały grunt dla rozwiązania sprawy polskiej w sposób, któryby usunął irredentę polską, widzi „Vossische Ztg." w oświadczeniu z 28 grudnia ub. r., uznającem prawo samostanowienia narodów, za sprawę wewnętrzną wielkich organizmów państwowych. Na tem stanowisku powinni niemcy—zdaniem „Vossische Zeitung" — z całą stanowczością wytrwać wobec polaków. To, co niemcy ofiarować u siebie mogą polakom, to jest zupełna wolność uprawiania języka i kultury, oraz korzystania wraz z niemcami z dobrodziejstw gospodarczych i duchowych, jakie im zapewnia państwo niemieckie... Co jest pruskie, musi pruskiem pozostać, co niemieckie, niemieckiem!—odpowiada „Vossische Zeitung" Trąmpczyńskiemu. Lecz i konserwatyści niemieccy mogą się uspokoić. Oświadczenia, złożone w Sejmie przez centrowego posła Herolda i socjalnego demokratę Hänischa, pokazały, że za niemczyzną na kresach w razie potrzeby, staną Niemcy całe bez różnicy stronnictw. Nawet, gdy zniknie dzisiejsze prawo wyborcze, a wraz z niem większość dzisiejsza. Owszem: właśnie wówczas dopiero!...

Oświadczenie młodzieży polskiej w Moskwie.

„Echo Polskie" z dn. 4 stycznia donosi:

W dniu 1-ym stycznia r. b. gazety doniosły o następującem rozporządzeniu naczelnego wodza armji rosyjskiej, Krylenki: „Wojska polskie rozbrajajcie. Nie bawcie się z tymi panami".

Jedyna odpowiedź, jaką młodzież polska, stojąca na straży godności narodu i jego interesów, dać może prowokatorskiemu w stosunku do narodu polskiego wystąpieniu ideowe-

go" głosiciela hasła samookreślenia narodów, jest gremjalne podanie się młodzieży do dyspozycji polskich władz wojskowych na emigracji. Wychodząc z tego założenia, Zjednoczenie Młodzieży Narodowej w Moskwie oświadcza, co następuje:

„Piętnując haniebne postępowanie ludzi, którzy głosząc hasła wolności narodów, kopią przepaść między narodami polskim i rosyjskim i uważając, że polska siła zbrojna karna ideowo i samodzielnie, gdziekolwiek powstaje, decyduje o losach Polski, Zjednoczenie Młodzieży Narodowe w Moskwie postanawia oddać się całkowicie pod rozkazy Polskiego Naczelnego Komitetu Wojskowego, prosząc, by rozporządzał według swego uznania siłami poszczególnych członków Zjednoczenia".

Z życia politycznego.

Wczoraj wieczorem odbył się obiad u prezesa ministrów p. Kucharzewskiego, z okazji pobytu w Warszawie delegata niemieckiego urzędu spraw zagranicznych, bar. Rheinbaben, oraz bar. Andriana, członka delegacji austrjackiej w Brześciu Litewskim.

***

Jak się dowiadujemy, gabinet ministrów opracowuje wspólnie z Radą Regencyjną drugą deklarację, jako uzupełnienie tych ustępów pierwszej, które mogły budzić pewne wątpliwości. Przytem określony ma być wyraźniej stosunek rządu polskiego do mocarstw centralnych.

***

Z inicjatywy Centrum narodowego i Ligi Państwowości Polskiej, urządzony ma być w końcu lutego zjazd obywateli ziemskich z obydwóch okupacyj w związku z obecną sytuacją polityczną. Udział w zjeździe przyrzekło również stronnictwo narodowe, oraz realiści.

***

W najbliższych dniach spodziewany jest wyjazd do głównej kwatery niemieckiej członka Rady Regencyjnej p. Ostrowskiego w towarzystwie dyrektora departamentu spraw wojskowych, p. Ludwika Górskiego, pułkownika Januszajtisa, adjutanta p. Ostrowskiego, kapitana Górki i kilku innych osób.

„N. Al. Zt." o robocie bolszewickiej.

Berlin, 31 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Pod tytułem „Przykład finlandzki" organ kanclerski „Nordd. Allg .Ztng." pisze:

Ostatnie wiadomości, nadchodzące z Finlandji dają nam dostatecznie wyraźny obraz tego, co jest warte prawo samookreślenia narodów i wolność, jażeli te piękne teorje wprowadzają w życie bolszewicy.

Rosja uznała niepodległość Finlandji. Tymczasem nieszczęsny kraj ten ciągle jeszcze jest obsadzony przez plądrujących i mordujących żołnierzy rosyjskich, którzy potrafili przeciągnąć na swoją stronę część narodu finlandzkiego, socjalistów rewolucyjnych. Część ta zorganizowana jest przez tak zw. Czerwoną gwardję, której obecnie przeciwstawia się Biała gwardja, złożona z porządnych elementów narodu finlandzkiego. Pomiędzy gwardjami Czerwoną a Białą odbywają się wielkie walki.

Czerwoni wykorzystali rewolucję i obalili rząd obecny, okradając w ten sposób Finlandję ze zdobytej wolności. Przy tej sposobności rujnuje się w kraju wszystko, co tylko zrujnować można. Żołdactwo rosyjskie z początku wyniszczy kraj, zabierze co się da, zagraża życiu mieszkańców, aby następnie wziąć władzę w swoje ręce i spowodować rozkład państwa na wzór rosyjski i zdławić wszelką wolną wymianę myśli wolnych obywateli finlandzkich.

Tak się przedstawia w praktyce bolszewicka zasada wolności i biada krajowi, który wpadnie w to jarzmo, który się da opętać błyskotliwym frazesom bolszewickim i otworzy wrota naukom bolszewików i ich przedstawicielom.

Litwonja i Estonja doświadczyły już na własnej skórze co znaczy wolność rosyjska.

Wzrok rosjan skierowany jest obecnie na Polskę, Litwę i Kurlandję.

Bolszewicy niczego tak gorąco nie pragną, jak przeszczepienia ich ideałów na te obszary, aby one w ten sposób rozpowszechniły się dalej na zachodzie.

Grze bolszewików przeciwstawia się niewzruszone postanowienie sojuszników powstrzymać te dążenia.

Niechaj przykład finlandzki będzie ostrzeżeniem dla wszystkich, którzy jeszcze wierzą w szczerość rosyjskich ideałów bolszewickich.

Wice-kanclerz.

Berlin, 31 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Wice-kanclerz v. Payer wyjechał wczoraj wieczorem ze Stuttgartu do Berlina celem objęcia swego urzędu.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 31 stycznia 1918 r.:

Zachodni teren walk.

Akcja bojowa ograniczyła się na walkach artylerji i miotaczy min w różnych miejscach frontu.

W wigilję Bożego Narodzenia, oraz w ciągu stycznia lotnicy przeciwników naszych atakowali ponownie, pomimo ostrzeżenia naszego, otwarte miasta niemieckie daleko poza obrębem działań wojennych.

Dzięki naszym środkom obronnym nie wyrządzili oni godnych zaznaczenia szkód i strat.

Za karę obrzucono miasto Paryż w pierwszem uplanowanem natarciu napowietrznem w nocy z dnia 30 na 31 stycznia 14.000 kg. bomb.

Włoski teren walk.

Na południowym - zachodzie od Asiago rozchwiał się w ogniu atak włochów.

Między Asiago a Brentą działalność artyleryjska pozostawała ożywiona.

Liczba jeńców, wziętych do niewoli w ostatnich walkach przez wojska austrjacko-węgierskie, wzrosła do 14 oficerów i 660 szeregowców.

Z innych terenów walk nic nowego.

Pierwszy Generał - Kwatermistrz
Ludendorff.

Rosja nie chce pokoju.

Rotterdam, 31 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą:

W mowie wygłoszonej na kongresie Rad robotniczych i żołnierskich Lenin powiedział:

Komitety centralne partji bolszewików i lewego skrzydła socjal - rewolucjonistów powzięły uchwałę zaprzestania wojny i niepodpisywania układu pokojowego.

Uchwała ta będzie przedłożona kongresowi Rad celem określenia stanowiska.

Berlin, 31 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Trocki wyraził się o taktyce, jaką on nadal zamierza uprawiać w Brześciu Litewskim, w ten sposób, że najważniejszem zadaniem jego będzie możliwie jaknajbardziej przewlekać rokowania, wygłaszać mowy agitacyjne pod adresem ludności obu cesarstw, i działać w tym kierunku, aby spowodowany był przewrót w państwach centralnych.

Z tego powodu „Lokalanzeiger" pisze:

Więc bolszewicy nie chcą prowadzić wojny, upajają się natomiast myślą o rozpętaniu wojny domowej. Jeżeli pan Lenin, ogłaszając, że rząd ze Smolnego Instytutu nie chce ani prowadzić wojny, ani zawrzeć pokoju, sądzi, że spełnienie tego życzenia zależy jedynie od rosyjskich mężów stanu, to się bardzo myli. Czy i jak dalece pragnienie to da się uzgodnić z życiowymi interesami Niemiec, o tem już sądzić będzie niemieckie kierownictwo wojskowe, które też jest najzupełniej przygotowane do zabrania głosu, gdyby się w Brześciu Litewskim rozwiały nadzieje pokojowe.

Niema nadziei na pokój.

Genewa, 31 stycznia.

Dzienniki francuskie wciąż jeszcze omawiają wynurzenia kanclerza Rzeszy niemieckiej i austrjackiego ministra spraw zagranicznych w parlamentach.

Wywody hr. Czernina o możliwości porozumienia się pomiędzy Wiedniem a Waszyngtonem uważają dzienniki paryskie, zwłaszcza „Matin" i „Journal des Debats" ze bezskuteczne, choćby dlatego, że hr. Hertling to wszystko, co mogło w mowie hr. Czernina uchodzić za ustępstwo, wywodami swoimi unicestwił.

Dalsze prowadzenie wojny stało się wobec tego nieuniknionem.

Cele wojenne Włoch.

Genewa, 31 stycznia.

„Progrès de Lyon" donosi z Londynu:

Orlando oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że cele wojenne Włoch obejmują jedynie te okręgi, które są niezbędne do ich jedności narodowej, co zresztą uznały Austro - Węgry.

Przed wojną Austro - Węgry zaproponowały Włochom oddanie Trydentu i linji Soczy (Isonzo) i ogłoszenie autonomji Tryjestu.

Byłoby więc zbyteczne poddawanie raz jeszcze rozpatrywaniu sprzymierzeńców spraw, rozstrzygniętych przez Austro - Węgry.

Giolitti i Orlando.

Lugano, 31 stycznia.

Medjolański „Corriere della sera" donosi:

W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że Giolitti nie weźmie udziału w lutowej sesji parlamentu.

Jego poparcie, udzielone gabinetowi Orlando, było tylko tymczasowym manewrem politycznym.

Strajki w Niemczech.

Berlin, 31 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Zarząd partji socjaldemokratycznej zwołany został na wczoraj do Berlina, aby określić swoje stanowisko do sytuacji wytworzonej rozszerzeniem się strajków.

Obrady dotyczyły ustalenia programu, któryby, podług „Voss. Ztng." stanowił odpowiednie podłoże do pertraktacyj z rządem.

Postanowiono ograniczyć się do żądań natury wewnętrzno - politycznej i skreślić wszystkie żądania strajkujących robotników odnośnie do polityki zagranicznej.

Prócz tego zarząd naradzał się nad środkami skutecznego przeciwdziałania rozpowszechnieniu się strajku na piekarnie.

Berlin, 31 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi z Kopenhagi:

Wiadomość o strajku w Niemczech przyjęto w Londynie z ogromną radością; o fakcie tym zakomunikowały dodatki nadzwyczajne, zatytułowane: „Upadek państw centralnych".

Berlin, 31 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Dzisiejsze dzienniki donoszą, że dostęp do berlińskiego domu związków zawodowych, a także do ulicy przed tym domem jest wzbroniony. Dostępu bronią policjanci.

Berlin, 31 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Do biura Wolffa donoszą z Gdańska:

Na zebraniu strajkujących postanowiono rozpocząć pracę w dniu 31-ym stycznia.

Spandawa, 31 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Podług dzisiejszych dzienników porannych sytuacja w Spandawie zmieniła się zasadniczo. W większości zakładów państwowych praca znów się rozpoczęła. Zmiana nocna i zmiana dzienna przystąpiły do pracy, włącznie ze stosunkowo najmłodszymi robotnikami i robotnicami.

Liczba strajkujących w pewnym zakładzie artyleryjskim, która wczoraj wynosiła 300 — 400 również znacznie się zmniejszyła; tak samo u Orensteina i Koppela zmniejszyła się liczba strajkujących i wczoraj nie stawiło się do pracy 600 robotników. Nagół w Spandawie strajkuje dziś niecałe 4,000 robotników z ogólnej liczby 80,000. Również trwa praca w pełnym biegu w zakładach Siemensa. Składy poszczególnych zakładów zachowały się odmownie do nawoływań strajkowych.

Norymberga, 31 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Dziś podjęto pracę we wszystkich zakładach. Strajk demonstracyjny faktycznie już się zakończył.

Berlin, 31 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Na odbytem w dniu 30-ym stycznia posiedzeniu wszystkich związków robotników chrześcijańskich postanowiono wydać odezwę, potępiającą w ostrych słowach strajk obecny.

Berlin, 31 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Głównodowodzący w Marchji bezwzględnie zabronił wszelkich zebrań, na których omawianeby były sprawy publiczne.

Barmen, 31 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Strajk robotników w zakładach zbrojeniowych jest bardzo słaby. Strajkuje 400 do 500 ludzi. Panuje spokój. Organizacje robotnicze nawołują do zachowania spokoju i rozpoczęcia pracy.

„Lokalanzeiger" dowiaduje się z Düsseldorfu:

Ruch strajkowy w okręgu przemysłowym nadreńskim nie uczynił w dniu 30-ym stycznia żadnych postępów. W firmie Fryderyk Krupp w Essen strajkuje zaledwie 300 robotników z liczby 120,000 pracujących.

Berlin, 31 stycznia.

Biuro Wolffa donosi:

Główny dowódca w Marchji, gen.-pułkownik v. Kessel, wydał następujące rozporządzenie:

Z doniesień o przebiegu obecnego ruchu strajkowego w wielkim Berlinie dowiaduję się, że utworzył się komitet strajkujących pod nazwą: Rady robotniczej, celem nadania strajkowi jednolitego kierunku.

Ruch strajkowy powstał wbrew postanowieniom prawnym i zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Na zasadzie § 9b prawa o stanie wojennym rozwiązuję niniejszym wspomniany komitet i zabraniam dalszych jego posiedzeń. Jednocześnie zabraniam utworzenia jakiegokolwiek widomego związku do kierowania strajkiem.

Francuzi oddają anglikom Calais.

Bazylea, 31 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Skandynawski współpracownik „Allgemeine Presedienst" podaje następującą ważną wiadomość:

Twierdzenie, że Francja zawarła z Anglją umowę o wydzierżawieniu Calais na 99 lat, obecnie zostaje ostatecznie potwierdzone.

Anglicy ufortyfikowali bardzo mocno Calais ze strony lądu i uczynili z tego miasta port angielski.

Bolszewicy przeciw polakom.

Sztokholm, 31 stycznia.

W związku ze złożeniem przez p. Władysława Matuszewskiego urzędu sekretarza komisarjatu do spraw polskich, petersburski „Dziennik Narodowy" dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że nastąpiło to wskutek umieszczenia bez jego upoważnienia zawiadomienia w „Wiadomościach Komisarjatu" podpisanego jego imieniem o unieważnieniu zaświadczeń obywatelstwa Królestwa Polskiego.

Ukraina oderwała się od Rosji.

Genewa, 31 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Agencja Havasa otrzymała z Petersburga wiadomość, że Centralna Rada ukraińska 308 głosmi przeciwko 4 proklamowała zupełną niepodległość republiki ukraińskiej i wyraziła życzenie pozostać w dobrych, przyjacielskich stosunkach z Rumunją, Turcją i państwami sąsiedniemi.

Aż do otwarcia konstytuanty ukraińskiej Rada centralna sprawować będzie rządy w imieniu narodu ukraińskiego pod nazwą „Rady ministrów ludowych".

Bolszewickie rządy.

Petersburg, 31 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Pet. Ag. Tel. donosi pod datą 28-go stycznia:

Frakcja socjalistycznych rewolucjonistów otrzymała z Kijowa wiadomość, że generalny sekretarjat Rady ukraińskiej ustąpił ze swego stanowiska.

Tworzy się nowa Rada z lewicowych socjal-rewolucjonistów i bolszewików.

W związku z ustąpieniem generalnego sekretarjatu nastąpi zmiana w delegacji pokojowej Rady w Brześciu Litewskim.

Zurich, 31 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

Podług wiadomości z Petersburga, ma być wydany dekret o konfiskacie wszystkich depozytów, przenoszących 25,000 rb.

Z rachunków bieżących wolno odbierać tylko 150 rb. tygodniowo.

Pieniądze w ilości żądanej wydawane są jedynie tym klijentom, którzy otworzyli konta po Nowym Roku.

Rada wojenna koalicji.

Versaille, 31 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

W dniu 30 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady wojennej koalicji.

Zerwanie traktatów z Rosją.

Genewa, 31 stycznia.
(Telegram W. A. T.).

„Echo de Paris" podaje niesprawdzoną dotychczas wiadomość jakoby nastąpiło wspólne porozumienie gabinetów koalicji aby wszelkie wojskowe i polityczne traktaty z Rosją uznane zostały za zerwane z dniem 10-go stycznia.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Demagogja.

Czynniki radykalne pod wpływem chwilowego powodzenia bolszewizmu w Rosji, pragnęłyby przeszczepić go na grunt polski, aby kraj, który jeszcze nie zdołał nawet w zarysach wytworzyć własnej organizacji państwowej i własnego porządku prawnego, pogrążyć w odmęcie wojny domowej i chaosie walki klasowej.

Grozi nam przeszczepienie przewrotu bolszewickiego do Polski, jak świadczą wiadomości, nadchodzące z Rosji, bolszewicy polscy, z Leszczyńskim na czele wspierani moralnie i materjalnie przez towarzyszów rosyjskich, czynią energiczne przygotowania do wkroczenia tryumfalnego na ziemię polską, a w tym celu prowadzą wytężoną agitację w oddziałach polskich, jak również w zbiedzonych masach uchodźctwa polskiego, stanowiącego podatny grunt dla takiej demagogji.

Jeśli oznaki nie mylą, to akcja w tym kierunku rozpoczęła się już w kraju przez skrajne skrzydło socjalistyczne, a ostrze swe zwraca ona przeciw Radzie Regencyjnej, rządowi polskiemu i wszelkim wysiłkom ku organizacji państwa. W odezwach, rozrzucanych między nieuświadomione, a rozgoryczone stanem wojennym masy, rzuca się gromy na „zaprzedającą" rzekomo naród Radę Regencyjną, w soczystych frazesach piętnuje się reakcyjny rząd polski i t. p., słowem apeluje się do rozstrojonych nerwów rozgorączkowanej fantazji i niekrytycznych umysłów, do których w obecnych warunkach najłatwiej przemawia gromkie hasło: precz. Precz ze wszystkiem i wszystkimi (burżuazjami!) Niech żyje republika ludowa, — ona to raj sprowadzić ma na zniszczoną ziemię polską i uszczęśliwić każdego z osobna.

Rozpoczyna się w kraju kampanja demagogiczna, tem niebezpieczniejsza, że powszechne pragnienie pokoju i wielokrotnie zrozumiałe niezadowolenie ze stosunków aprowizacyjnych, wyzyskuje się sprytnie do celów partyjno - politycznych, mianowicie w tym celu, aby rozbudzone ewentualnie namiętności tłumu skierować falą bystrą na rząd i „reakcję" polską. Brak krytycyzmu czy zaślepienie idzie tak daleko, że do tej nieobliczalnej akcji demagogicznej dały się użyć niejednokrotnie osoby z pośród inteligencji, co musi wywołać zdziwienie zarówno ze względu na ich stanowisko społeczne, jak poziom uświadomienia, którego od nich wolno wymagać.

Na zjawisko powyższe, jako w wysokim stopniu groźne dla przyszłości naszej, która właśnie w obecnym momencie wymaga od całego społeczeństwa zwartości i czujnego baczenia na rozgrywające się decydujące wypadki zewnętrzne — zwraca uwagę „Dziennik Narodowy", z którego powyższe uwagi czerpiemy, — i wzywa rząd polski i poważne czynniki obywatelskie do zapobieżenia, iżby pod koniec burzy dziejowej, gdy rozstrzygnąć się mają nasze losy, kraj miał być pogrążony w piekło wojny domowej.

Byłoby zbytecznem walczyć z papierowymi argumentami o „reakcyjności" rządu polskiego, który dotąd nie miał nawet możności ujawnić swego programu politycznego, a o ile chodzi o program polityczny, to przy każdej sposobności podkreślał potrzebę urządzeń konstytucyjno - demokratycznych.

I nie może być inaczej; jesteśmy przekonani, że ktokolwiekby zasiadał w rządzie polskim, nie miałby odwagi występować z reakcyjnymi pomysłami. Opinja publiczna domaga się bowiem jaknajszybszego uwzględnienia w urządzeniu państwa, nowoczesnych zasad demokratycznych, które jednak nie mogą być urzeczywistnione obecnie, gdy przeżywamy stan przejściowy, gdy nie możemy jeszcze sami się rządzić.

Należy jednak wyjaśniać szerokim kołom to robienie „reakcji" na kredyt i demaskować przewrotną demagogję, która niema nic wspólnego z interesem narodowym, a powiększyć może nasze dotychczasowe niepowetowane szkody.

Po zamordowaniu oficerów polskich.

Władysław Rabski pisze w petersburskim „Dzienniku Polskim", biorąc asumpt do morderstwa w Petersburgu:

„Nie krępować się tymi panami!" — Tak rzekł „glawkowierch" Krylenko, a w dwa tygodnie po ogłoszeniu tego junkierskiego rozkazu rozbrojono i uwięziono pułk białogrodzki, rozstrzelano oficera Rokickiego, zamordowano bestjalnie dowódcę Jasinkiewicza i po śmierci jeszcze pastwiono się nad trupem, wykłuto mu oczy, rozrąbano ciało tasakami.

Pułk białogrodzki. Ten, który wzywał do walki z polskim komitetem naczelnym! Ten, który krwią polską bronił rewolucji rosyjskiej przed „udarnikami" Korniłowa! Ten, któremu Smolny Instytut dał dyplom czerwonego szlachectwa z tytułem „pierwszy pułk rewolucyjny". Ten, co wysłał do Petersburga „walców", (walc znany i na bruku warszawskim osobnik z pod ciemnej gwiazdy), aby Polskę bolszewizować. Ten wróg wszystkiego, co nie chciało iść ślepo pod komendę Leninów, Trockich i Krylenków, co wołało „Polska dla Polski!"

O! jakże krwawą i straszną jest czasem ironja dziejów. Jakby zachichotało całe piekło! Jakby na dachach Białogrodu odbywał się wielki sabat czarownic i rżał i wył i parskał!

Lecz któż z nas ośmieli się w tej chwili zagrać do wtóru szatanom historji? Tu chodzi o polską krew! O krew żołnierza polskiego! Gdy błądził, był w nas żal i gorycz i ból. Gdy cierpi — on brat! My przy nim i z nim! Cała Polska z nim. Dwadzieścia cztery miljony ludu polskiego staje dziś przed bramami Smolnego Instytutu i żąda rachunku z krwi polskiej. Słyszycie? Oszmiany — to było dzieło carów! Białogrod — to wy! A wiecie wy — jak niegdyś modlił się poeta rzezi oszmiańskiej?

„Przez niemowląt konanie, przebacz zbójcom
o Panie!
Świętokradztwo pod twoją świątynią,
Ale w sądu godzinie,
Niechaj gniew Twój nie minie,
Niechaj piorun Twój go ukarze,
Co wypuścił te hordy, co nakazał te mordy,
I niewinnych się codzień krwią maże".

Kto wypuścił te hordy?
Kto nakazał te mordy?
Kto to powiedział: „Nie krępować się tymi panami?"

I za co? Oto po długich godzinach obłędu pułk białogrodzki przypomniał sobie, że poza rewolucją rosyjską i ponad rewolucją jest Polska. I gdy mu kazano iść przeciw Ukrainie, on wzbraniał się bez upoważnienia własnej ojczyzny wypowiedzieć wojnę bratniemu narodowi. Zdrowy instynkt ludu polskiego może uledz na chwilę psychozie anarchji, ale żaden duch nie jest tak silny, by w nim zabić ojczyznę! I nawet w godzinach największego zamętu, gdy zdawać się mogło, że nam pułk białogrodzki doszczętnie zniprawiono, gdy z ust oficerów i żołnierzy polskich padło straszne wezwanie, aby Rosja rewolucyjna pomogła im zdzierać białe orły z piersi ułanów krechowieckich, z piersi bohaterów, którzy pamiętali o tem, że Polsce służą, nie rewolucji obcej — nawet wtedy w zwątpieniu naszem były jeszcze przebłyski nadziei, że prędzej czy później zbłąkane tłumy usłyszą dzwon swych narodowych kościołów. I wrócą do nas. I polskim traktem, z pieśnią Bogarodzicy na ustach, zapatrzeni w widmo Naczelnika z kosą racławicką w dłoni, pójdą razem z nami budować wolną, zjednoczoną, demokratyczną ojczyznę, zamiast lepić republiki kronsztadzkie i zdobywać Kijów dla pana Krylenki.

Wrócili! I za to urządzono rzeź białogrodzką. A ktoś tam płacze, że w Rosji nie wystarcza być rewolucjonistą, a ktoś tam bije się w piersi i przysięga, że wiernie służył rewolucji i woła o sąd i prawo.

Prawo?... Sąd?... Jest jedno słowo stokroć mocniejsze. Siła! Ale gdyśmy na szlakach naszej emigracji zaczęli tę siłę mobilizować, wtedy to z tych samych ust rozległo się przeraźliwe gwizdanie i tysiąc panów z chorągiewkami czerwonemi, tysiąc tych, którzy poza partją nie widzą Polski, zaczęło urągać i bluźnić twórcom wojska narodowego. Ozegóż to nie wymyślono, aby polską siłę rozłożyć w morzu rewolucji rosyjskiej, aby nas rozproszkować i obezwładnić?

Ktokolwiek mówił o polskiej sile, temu żelazem wypalano na czole piętno kontrrewolucjonisty i niemal zdrajcy ojczyzny. Fałszowano wolę Warszawy, reżyserowano komedje sztokholmskie, fabrykowano bajki o wojsku „endeckich kondotierów", wmawiano w prostą duszę żołnierzy, że sami własnemi rękami mają sobie nałożyć obroże szlacheckie, byle tylko rozczepić siłę polską, byle nie dopuścić, aby z hord maruderów rosyjskich wyłoniła się wielka poważna karna i solidarna armja polska pod znakiem Orła i Pogoni.

A teraz krzyczą: Gdzie sąd? Kto winien? I gotowi znowu szulerem politycznym mianować każdego. ktoby ośmielił się spokojnie odpowiedzieć:

— Nie byłoby krwi białogrodzkiej, gdyby pod Mińskiem lub pod Mohylowem stało 600 tysięcy polskich żołnierzy.

A stoi tylko 30 tysięcy, ale i te 30 tysięcy roztamalście na dwa obozy i dlatego pan Krylenko może sobie pozwolić na niekrępowanie się tymi panami, a jego podwładni na aresztowanie pułku białogrodzkiego i wyłupywanie óczu Jasinkowiczom.

Stało się. Lecz czego nie dokonała żadna perswazja i żadne zaklęcie, tego dokona chyba krew białogrodzka.

Zamknijmy wszystkie porachunki. Z krwawych oczodołów zamordowanego oficera wyziera straszliwa przestroga. Nie zbawi nas żaden sąd rewolucyjny i żadne prawo, bo prawo przestało istnieć, a sąd stał się dziwolągiem farsowym. Zbawi nas tylko... siła. Przez nią życie i powrót do kraju, bez niej śmierć w krwawych trzęsawiskach Rosji.

Polska pieśń kościelna na Węgrzech.

„Gazeta Podhalańska" zamieszcza obszerny artykulik, z którego dowiadujemy się, że tylko w jedynym kościele na Węgrzech rozbrzmiewa pieśń polska. Kościół ten jest w Lubowli na Spiżu.

Lubowla należała niegdyś wraz z częścią Spiżu do Polski, od r. 1773 jest węgierską. Z tych to dawnych czasów pochodzi polska pieśń, kiedy prawie na całym Spiżu śpiewano w kościołach po polsku. Gdzieindziej usunięto ją, tutaj ostała. Zawdzięczamy jej przetrwanie do dziś dnia nauczycielom i księżom.

Burza w parlamencie wiedeńskim.

Parlament wiedeński był w dniu 28 b. m. widownią burzy, która wstrząsnęła także Kołem polskiem. Powodem była deklaracja posłów czeskich zgłoszona w dniu 6-ym stycznia a przedstawiająca sprawę czeską w sposób tak radykalny, iż rząd nakazał skonfiskowanie tej deklaracji i zakazał publicznego jej ogłoszenia.

W ostatniem swem przemówieniu prezes ministrów austrjackich mimochodem wspomniał o tej deklaracji i potępił ją. Wobec tego poseł czeski Stanek zgłosił wniosek następujący: Izba nie przyjmuje do wiadomości odpowiedzi prezydenta ministrów na interpelację p. Stanka o konfiskatę deklaracji posłów czeskich z dnia 6 stycznia 1918 r., a to z powodu, że z zasady nie pochwala tłumienia objawów woli któregokolwiek z narodów. Wniosek ten uzyskał poparcie.

Prezydent ministrów Seidler oświadczył, iż chcąc dać opinji publicznej możność wydania sądu o tej sprawie, zarządził zniesienie konfiskaty tej rezolucji. Oświadczenie to prezes ministrów złożył wobec pewności, że izba w przeciwnym razie uchwali wniosek Stanka, gdyż za tym wnioskiem głosowałoby było Koło i niemieccy socjaliści. Dopuszczenie publikacji czeskiej zmieniło sytuację. Niemieccy socjaliści przez usta Seitza oświadczyli w izbie, że uchylają się od głosowania. O zachowaniu się Koła miała natomiast rozstrzygnąć komisja parlamentarna, zwołana na godz. 11.

Na obradach komisji ze strony konserwatystów postawiono wniosek, aby Koło głosowało przeciw wnioskowi Stanka, ale posel Tertil sprzeciwił się temu, podnosząc, że sposób, w jaki Seidler w swojej odpowiedzi wyraził się o samostanowieniu narodów, nie pozwala Kołu przyjąć odpowiedzi prezydenta ministrów do wiadomości. Tertil postawił więc wniosek, aby nie głosować, jak tego chcą konserwatyści przeciw Stankowi (za rządem), lecz wstrzymać się od głosowania. Wniosek ten przeszedł 5 głosami przeciw 4.

Tymczasem prezydent izby zarządził przed głosowaniem przerwę z powodu spóźnienia się pociągu kolei południowej, mającego przywieźć posłów z południowych części państwa. Gdy około g. 1-ej po upływie przerwy rozległ się głos dzwonków, wzywający do głosowania, na ławach polskich zasiedli posłowie włościanie: Dyło, Jachowicz, Kubik, Lewicki, Madej, Rusin, oświadczając, że będą głosowali za wnioskiem Stanka, gdyż słyszeli jakoby Abrahamowicz zapowiedział, że będzie głosował wbrew uchwale komisji parlamentarnej, przeciw wnioskowi, a za rządem.

Chcąc zapobiedz gorszącemu zjawisku rozłamu w Kole, komisja parlamentarna wyjednała u prezydenta Grossa nową przerwę półgodzinną, poczem zebrała się na naradę nad nowym wnioskiem konserwatystów, domagających się, aby wobec grożącego rozdwojenia przyznać Kołu swobodę głosowania.

W czasie kiedy ludowcy zawierali pakt na zebraniu komisji parlamentarnej, skończyła się druga przerwa i prezydent izby zarządził głosowanie. Usunęli się od niego niemieccy socjalni-demokraci, rusini, Koło polskie, obaj dzicy posłowie Breiter i Raizes, tylko posel Kubik pozostał na sali i głosował z czechami.

Pewną sensację podczas głosowania wywołało zachowanie się rusinów, którzy tym razem wbrew tradycji i zwyczajowi swemu postąpili tak samo jak Koło polskie, zrywając z dotychczasowymi sprzymierzeńcami czechami i południowymi słowianami. Jako powód swego usunięcia się rusini podają, że czesi w de-

---

4) Wł. Studnicki.

Ruch rewolucyjny rosyjski i pierwsza rewolucja.

Strajk kolejowy w październiku i towarzyszący mu strajk generalny osiągnęły nadzwyczajne rezultaty polityczne. Strajk kolejowy nie zatrzymałby biegu pociągów nawet na parę dni, gdyby nie był popierany przez związek inżynierów, cenzurę środki od burżuazji. Strajki w fabrykach nie miałyby i w czwartej części tego rozmiaru, gdyby strajkującym robotnikom nie wypłacano za dni strajku. Owe wypłaty za czas bezrobocia czyniły strajk popularnym nawet między całkiem nieuświadomionymi robotnikami i wytwarzały atmosferę strajkową. Strajki październikowe miały za sobą poparcie znacznej części warstw inteligentnych, kierowanej przez loże masońskie.

W dniu 15-ym listopada strajkowały w Petersburgu koleje, strajkowało przeszło sto tysięcy robotników, stanęły niemal wszystkie fabryki: w niedzielę nie kursowały tramwaje. Moskwa pozostawała nie objęta strajkiem, prowincja prawie nie odpowiedziała na strajk petersburski. Zniesienie stanu wojennego w Królestwie i uwolnienie od odpowiedzialności marynarzy za tak zw. bunt w Kronsztadzie były oficjalnemi hasłami strajku petersburskiego z dn. 15 i 20 listopada. Inteligencja, kierująca ruchem rewolucyjnym, zrozumiała, że stan wojenny w Królestwie nosi w sobie zarodek stanów wojennych dla całego państwa, niweczenia zdobyczy konstytucyjnych i dlatego rada była najenergiczniejszym protestom przeciw niemu. Do wyobraźni robotnika petersburskiego przemówiło to, że wyroki śmierci zagrażają marynarzom w Kronsztadzie. Byłem na posiedzeniu Rady delegatów robotniczych w charakterze gościa. Wśród przemówień delegatów, zdających sprawę ze strajku, ani razu nie słyszałem wyrazów Polska, Królestwo Polskie — była mowa tylko o Kronsztadzie. Wszystkie sprawozdania brzmiały niemal identycznie: „U nas wszystko w porządku. O dwunastej zakład się agitator, powiedział mowę o krwiożerczym, pławiącym się we krwi rządzie i o potrzebie protestowania strajkiem. O pierwszej cała fabryka porzuciła robotę".

Przybyły delegat z Królestwa wypowiedział mowę czołobitną o tem, że Polska nie ma zamiaru oddzielać się od Rosji, że ta autonomja, której żądają, nie jest niczem innem, jak polskim językiem w szkołach i prawem używania tego języka w urzędzie. Delegatowi z Królestwa odpowiedział członek komitetu centralnego, który zaznaczył, że separatystyczne żądania, stawiane przez niektóre partje polskie, nie są dążeniem proletarjatu polskiego. Cały epizod polski na posiedzeniu, które ciągnęło się od 8-ej do 4-ej w nocy, nie zabrał kwadransa nawet.

Strajk listopadowy odbywał się pod silnym, niemal oszołomiającym wpływem zwycięstwa z 30 października, stąd nastrój pewności siebie panował wśród robotników. Zasoby strajkowe były jednak już bardzo szczupłe. Strajk grudniowy w Petersburgu, który odbywał się niemal w tym samym czasie, gdy w Moskwie lała się krew, już całkiem się nie udał.

Strajk ekonomiczny, jako oręż w walce politycznej, może przynieść szkody nie rządowi, ale strajkującym. Nie należy przytem zapominać, że nużą on społeczeństwo, wyczerpuje materjalnie i budzi nastrój reakcyjny. Wszystkim niemal rewolucjom politycznym towarzyszyły kryzysy gospodarcze, stawały się one w znacznej mierze czynnikiem reakcji, wywołując pragnienie spokojnego biegu interesów, chociażby za cenę powrotu dawnego porządku, dawnego ucisku.

Strajki polityczne w 1906 r. już nie odgrywały żadnej roli. Na schyłku roku 1905 ostatni wielki strajk polityczny — poczt i telegrafu zakończył się przegraną strajkujących i represjami.

Ważnym czynnikiem rewolucji rosyjskiej były rozruchy agrarne w Rosji.

Głody perjodyczne w Rosji i nędza chroniczna chłopa rosyjskiego, dostarczały opozycji rosyjskiej materjału do oskarżeń rządu. Rzecz więc naturalna, że opozycja musiała w okresie kryzysu politycznego postawić te sprawy na porządku dziennym. Głód 1905 i 1906 r. zrobił ją jeszcze bardziej aktualną. Lecz głośniej niż głód, wołały o nią rozruchy agrarne.

Obok strajków po miastach, rozpoczęły się rozruchy po wsiach. Przytem na tle głodów, trapiących wieś rosyjską, na gruncie pojęć zrodzonych przez gminną własność (obszczynny) ziemi w Rosji, pojęć o potrzebie nowego podziału gruntów wszystkich, jak się dzielą co lat kilkanaście w obszczynie wielkorosyjskiej grunty gromady, rozruchy agrarne w guberniach rdzennie rosyjskich nabrały specyficznego charakteru. W powiatach dmitrjewskim, siewskim i głuchowskim (gub. niżnienowogrodzkiej) zrujnowano gospodarczo, złodni chłopi rzucili się na dwory i gospodarstwa wielkich właścicieli. Na zapytanie władz: „czegoście chcieli?" odpowiadali chłopi: „chcieliśmy jeść!"

Gdy chłopi po raz pierwszy przyszli do Dołbeńkińskiego dworu, poprosili najpierw, by im dano jeść. Rabunek i palenie dworu zjawiło się samo przez się, jako wyraz instynktu i uczuć tłumu chłopów rosyjskich.

Rozruchy rozpoczęły się w marcu 1905 r., w maju rozszerzyły się na znaczniejsze przestrzenie.

W maju w pow. lipenickim włościanie posadzili właściciela wsi Stążkowo do powozu i kazali mu wyjechać, dokąd mu się żywnie podoba, oznajmiając, iż ziemię zabierają sobie. W pow. borysowskim był również wypadek zorania pól właściciela większej posiadłości przez gromadę chłopską i rozdanie gruntów chłopom. „Syn Otieczestwa", organ, który propagował „czornyj pieredieł" (podział gruntów) podaje, że były wypadki zajęcia gruntów w powiatach: pskowskim, siergackim, czystopolskim, bogurosławskim, mikołajewskim, syzrańskim, nowoczerkaskim, rostowskim, symferopolskim, dnieprowskim i kiszyniowskim. Możliwe, że wiele wypadków zwykłych, sąsiedzkich sporów o ziemię, zaliczono tu do świadomej akcji chłopów o podział gruntów. Były miejscowości, w których włościanie pod wpływem rozsiewanych pogłosek o podziale gruntów przestali dzierżawić zwykle dzierżawioną ziemię. W podnieconej atmosferze zaostrzył się również spór o cenę dzierżawy.

(Dok. nast.).

legacjach zwrócili się przeciw nim. Mają na myśli mowę Stranskiego, który reklamował polskie terytorja, znajdujące się pod panowaniem rosyjskiem, dla Polski.

Ostatecznie, po przemowie posłów Seitza i Habermanna i dwukrotnem przerwaniu posiedzenia w imiennem głosowaniu wniosek Stanka 155 przeciw 105 głosom odrzucono.

Burza minęła.

Co się dzieje w Moskwie?

Co się dzieje w Moskwie? Pytanie to interesującem jest zwlaszcza dla tych, którzy w stolicy Rosji mają bliskich, niekiedy najbliższych członków rodziny, mężów, braci.

Ciekawem też jest opowiadanie człowieka, który opuścił Moskwę trzy tygodnie temu.

Posłuchajmy:

***

Zima w r. b. łagodna.

Termometr niżej 10° nie wskazuje. Ulice przypominają wielki dziedziniec lazaretowy, któremi spacerują bezładnie źle odziane, rozprzężone oddziały żołnierzy. Pogardliwie stronią od nich oficerowie ze zdartymi szlifami, ustępując im miejsca, celem uchronienia się od grubiaństwa z ich strony.

Zasadniczą cechą zewnętrzną Moskwy obecnie jest przeludnienie i niechlujstwo. Moskwa nigdy nie nadawała się do porównań z Berlinem. Ale teraz, gdy właściciele domów zostali pozbawieni praw przez bolszewików, Moskwa do reszty się opuściła. We wszystkich niemal dzielnicach, a zwłaszcza w okolicy Nikickich wrót, sterczą osmolone mury domów. Tu i owdzie poniewierają się padłe szkapy i zdechłe psy. Niema ich komu sprzątnąć.

Przed sklepami, rozumie się, „ogony“ (chwosty), w których przed świętami trzeba było stać po 2 — 3 dni.

Smutno i szaro we dnie. Jeszcze posępniej wieczorem.

Ulice pustoszeją. Rozpoczyna się intermedjum, zwane tu rozbieraniem (razdiewanje). Przechodzi ono stopniowo w tradycję, otoczone jest aureolą legend. To rozbierający oddał swój szynel, w którym było zaszyte wiele pieniędzy. Innym znów razem rozbierani „nabrali“ rozbierającego i t. d.

— Chętnie oddam panu portfel i złoty zegarek — rzekł ponoć pewien pomysłowy obywatel „rekwizytorowi“ — niech mi pan tylko przestrzeli palto, gdyż żona nie uwierzy.

Żołnierz spełnił prośbę.

— Proszę, jeszcze w jednem miejscu. Dziękuję. Tylko tu jeszcze i tu.

— Nie mam więcej naboi.

— Tak, kul niema? To idź do djabła i nie czepiaj się. Poczciwy staruszek dobył browninga i żołnierz uciekł.

Bywały wypadki, że dokonano „rozebrania“ o godz. 5 popoł. Po jednej stronie ulicy rabują, po drugiej stoi „republika“ i gapi się, rabusie zaś od czasu do czasu wiwatują z rewolwerów. Publiczność krzyczy, wymyśla i na tem koniec. Zaregestrowano kilka wypadków rabunku w tramwaju.

W tych dniach dwóch drabów „zrewidowało“ w tramwaju pasażera, nikt z obecnych nawet palcem nie ruszył.

Wszelkie wizyty kończą się przed jedenastą, gdyż później powracanie do domu jest bardzo ryzykowne. Nie chroni to jednak od zabłąkanej kuli. Strzelanina wybucha co chwilę.

A strzela się przy lada okazji.

To ujęto złodzieja i rozstrzelano na miejscu, to rabusie kogoś dopadli i t. d.

O telefonach zapomniano. Jak twierdzą niektórzy, poczyna on miejscami działać. Podatek za ten sprzęt użytku codziennego wynosi 50 — 150 rb. Są też szczęśliwcy, których telefon działa passywnie, odpowiada na wezwanie. Telefonów aktywnych bardzo mało.

To też i mówi się dziś:

— Ja mam passywny telefon!

— A ja mam aktywny!

***

Oto co słychać na ulicach Moskwy.

Sprawa kolejarzy galicyjskich.

Kolejarze galicyjscy wystąpili do rządu austrjackiego z szeregiem żądań, oświadczając, że jeśli w ciągu dwóch tygodni sprawa ich nie będzie załatwiona, to na podstawie prawa o strajkach zaprzestaną pracy. W sprawę tę wdało się Koło polskie, które rozwinęło szeroką akcję. Wyniki okazały się bardzo pomyślnemi.

Wszystkie postulaty kolejarzy zostały albo natychmiast spełnione, albo też poręczono korzystne ich załatwienie. Akcję tę prowadził urzędujący wiceprezes Koła Götz razem z pp. Diamandem i inż. Moraczewskim. Uchronili oni w ten sposób kraj i państwo od katastrofalnych następstw, jakich oczekiwać należało w razie przeciwnym, t. j. w razie rozpoczęcia strajku. Postulaty personelu kolejowego dyrekcji lwowskiej rozszerzono także i na personel dyrekcji krakowskiej, stanisławowskiej i czerniowieckiej.

Następnie wydzielono sprawy odnoszące się do służby wewnętrznej i obronę ich poruczono posł. Moraczewskiemu, który na konferencji z ministrem kolei potrafił zapewnić ich spełnienie.

Jedynie tylko odszkodowanie personelu prowizorycznego za sł...ę w czasie inwazji rosyjskiej zostało jeszcze kwestją sporną. Rząd trwa przy stanowisku, że obowiązany jest do zapłaty należytości tylko za dni 14, kolejarze prowizoryczni utrzymują natomiast, że należy im się zapłata za cały czas inwazji, ponieważ nikt im służby na dni 14 naprzód nie wypowiedział, ani też dokumentów nie zwrócił. Rzecz ta da się wyjaśnić dopiero w drodze procesów cywilnych indywidualnie przez każdego z osobna przeciw dyrekcji wdrożonych.

Zebranie delegatów kółek rolniczych.

Onegdajsze obrady delegatów Kółek rolniczych były również jak i wtorkowe nader ożywione; chwilami wkraczały nawet na tory polemiki drastycznej, jednak bezsprzecznie dowiodły, że lud nasz nie jest już powolnem narzędziem w rękach tej lub owej sfery, partji lub stronnictwa, że nie pozwala sobie nic narzucać, ale gotów jest wziąć przychylnie pod rozwagę każdą poruszoną myśl, i jeśli uzna ją za odpowiednią, to i przyzna jej prawo obywatelstwa.

Na posiedzeniu rannem dyskusja nad treścią pierwszego paragrafu regulaminu związku, a raczej nad formą tytułu tej instytucji, trwała kilka godzin. Z przemówienia p. Eljasza, Jarosa, Smoły, Skąpia, Zawistowskiego i innych wypośrodkowano wniosek kompromisowy, który też większością 110 głosów uchwalono, mianowicie ustalający nazwę na „Związek Kółek rolniczych C. T. R.“.

Zanim doszło do głosowania i zanim wreszcie rezultat ten osiągnięto, nadeszła godzina 2-ga, a więc i przerwa obiadowa.

***

Posiedzenie poobiednie zagaił p. Wojciechowski, mówiąc dłużej o opiece nad jeńcami, poczem przewodniczący zapowiedział wybory.

Tymczasem na sali wszczął się tumult. Oto przedstawiciel „Zjednoczenia Ludowego“, który głosował za łącznością z C. T. R., zabrał głos po wyborach i ogłosił protest przeciwko deklaracji, podpisanej przez zarząd Kółek, a odczytanej w pierwszym dniu zjazdu. Jednocześnie pomiędzy zebranymi rozrzucono kartki z protestem „Zjednoczenia Ludowego“ przeciwko tej deklaracji. Na sali zapanowało wzburzenie. Ze wszystkich stron zerwały się okrzyki oburzenia i podnosili się mówcy. Przewodniczący udzielił głosu jednemu tylko mówcy, p. Piotrowi Danyszowi, członkowi Rady Naczelnej „Zjednoczenia Ludowego“, który oświadczył:

„Jako członek rady naczelnej „Zjednoczenia Ludowego“ oświadczam, że protest ten został ogłoszony bez mojej wiedzy i zgody, że protestuję przeciw niemu uroczyście i występuję ze „Zjednoczenia Ludowego“, oraz wszystkich obecnych wzywam do napiętnowania tego protestu przez okrzyk „Hańba“.

Grzmiące oklaski i okrzyki „precz“, „hańba“ zawtórowały słowom mówcy.

Wreszcie przystąpiono do wyborów, które ułatwić miała wypisana na tablicy i rozdana zawczasu obecnym lista kandydatów, zawierająca 24 nazwiska proponowane przez prezydjum i 4 podane przez zebranie; do obliczenia głosów delegowano pp.: Fr. Iżyłowskiego, St. Karczewskiego, Al. Nagóckiego, Kon. Wasilewskiego, Jana Kosiora i Suwalda.

Podczas obliczania głosów p. Wacław Gajewski wygłosił referat nader interesujący, będący na czasie i traktujący kwestję dla gospodarstwa wiejskiego bardzo żywotną p. t. „O hodowli krajowej“. W pracy tej mówił o podstawach organizacji uregulowanej dostawy na potrzeby monopolu mięsnego.

Zamknięcie ogólnego zebrania delegatów C. W. Kółek rolniczych nastąpiło wczoraj o g. 2 popoł.

Przyszła Rada Stanu.

Rada ministrów uchwaliła statut organizacyjny przyszłej Rady Stanu i instrukcję wyborczą. Odnośne rozporządzenie, zatwierdzone przez Radę Regencyjną ukaże się w dniach najbliższych. Rada Stanu składać się będzie ostatecznie z 110 członków, w czem z wyborów 55, a 55 mianowanych, licząc w to — wirylistów.

Wśród 55 wybranych wypada 13 na Rady miejskie (Warszawa 6, Łódź 3, Lublin 1, pozatem radni kurji 6 — robotniczej, wybierają w Warszawie 2 delegatów, a w Łodzi 1). Sejmiki okupacji niemieckiej mają wysłać 24 delegatów, okupacji austrjackiej 18.

Przewidziane są następujące okręgi wyborcze (obejmujące siedzibę Sejmików) w okupacji niemieckiej:

1. Warszawa, Grójec, Grodzisk, Łowicz, Rawa, Mińsk Mazowiecki — 4 del.; II. Siedlce, Garwolin, Łuków, Sokołów — 2 del.; III. Łomża, Ostrołęka, Ostrów, Szczuczyn — 2 del.; IV. Płock, Mława, Pułtusk — 3 del.; V. Włocławek, Kutno, Lipno, Łęczyca — 4 del.; VI. Łódź, Sieradz — 3 del.; VII. Kalisz, Koło, Konin — 3 del.; VIII. Częstochowa, Będzin, Wieluń — 3 del.

W okupacji austrjackiej: I. Lublin, Chełm, Lubartów, Puławy, Janów — 3 del.; II. Zamość, Biłgoraj, Hrubieszów, Krasnystaw, Tomaszów — 3 del.; III. Radom, Kozienice, Opatów, Wierzbnik, Sandomierz — 3 del.; IV. Kielce, Opoczno, Końskie Busk — 3 del.; V. Miechów, Jędrzejów, Pińsk, Włoszczowa — 3 del.; VI. Piotrków, Nowo - Radomsk, Dąbrowa — 3 del.

Rada ministrów uchwaliła podobno na posiedzeniu w dn. 28 stycznia rozpocząć starania celem przeprowadzenia wyborów do sejmików również w okupacji niemieckiej, aby uniknąć tego, że akt prawyborczy (członka Sejmiku) przysługuje władzy okupacyjnej. W ten sposób usunięłoby jedną z bardzo istotnych przeszkód, opierania budowy Rady Stanu na wyborach przez sejmiki.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 1 lutego 1411 r. Stanął pokój w Toruniu, na mocy którego ziemię Dobrzyńską zwrócili krzyżacy Polsce, Żmudź zaś Litwie.

1733 r. Umarł w Warszawie kr. August II.

1917 r. Ogłoszenie przez Niemcy nieograniczonej blokady wybrzeży Anglji, Francji i Włoch.

Imieniny. Dziś Ignacego.

Jutro Oczyszczenie N. M. Panny.

Zebrania. Dziś o godz. 7 i pół wiecz. w siedzibie warsz. Tow. opieki nad zwierzętami (Nowy-Świat 46) odbędzie się nadzwyczajne zebranie ogólne członków tego Towarzystwa w celu dokonania wyborów wiceprezesa i członków zarządu.

W Stowarzyszeniu techników odbędzie się posiedzenie techniczne, na którem inż. W. Budziński wygłosi odczyt p. t. „Galicyjski przemysł naftowy“. Treść referatu obejmuje teorję powstawania i geologję ropy, sposób jej dobywania i zastosowania, przemysł rafineryjny i t. p. Początek posiedzenia z udziałem gości wprowadzonych o godz. 8-ej wieczorem.

Dziś w IV-ej sekcji rzemieślniczej i Koła starszych i podst. posiedzenie komisji prac jubileuszowych.

Odczyty. Dziś o godz. 6-ej wiecz. w lokalu Zrzeszenia nauczycieli (Rymarska 12) odbędzie się odczyt publiczny p. Adama Cygielstrjecha p. t. „Spirytyzm w świetle nauki“, urządzony staraniem Zrzeszenia nauczycieli.

O godz. 7-ej i pół wiecz. w Stow. wzaj. pomocy komiwojażerów (Leszno 14) wygłosi odczyt dla członków Stow. Leo Belmont na temat „Carat i rewolucja w 100-letniej walce“ (1807—1907).

O godz. 8 wiecz., w siedzibie Związku buchalterów (Marszałkowska 74), p. J. Gumiński wygłosi odczyt p. t. „Jaka była i jaka ma być konstytucja polska“.

Znamienne ostrzeżenie.

W numerze 11-tym "Dziennika Cieszyńskiego“ ukazał się list z Warszawy p. t. „W stolicy przed państwem“, w którym autor, dr. Józef Diehl z Zakopanego, w dopisku do uwag swoich o „objawach przedświtu państwowego i politycznego odrodzenia“ — zwraca uwagę na szczegół drobny z pozoru, lecz istotnie bardzo niepokojący:

„Uważam za przykry, ale konieczny obowiązek ostrzedz kogo należy w Warszawie przed wędrowcami z za kordonu, poszukującymi „posad“ (nie stanowisk) rządowych. Widziałem wśród nich zawielką ilość ludzi, potępionych słusznie w opinji środowisk, w których żyli dotychczas, ocierające się często o kryminał. Niepokoić może honorowanie takich panów na równi z kandydatami, garnącymi się do stolicy z pobudki obywatelskiej.

„Ostrzegamy tedy przed zbyt pośpiesznemi nominacjami bez poprzednich dokładnych wywiadów o osobach. Trzeba odróżniać dzielność szlachetną od tężyzny nikczemnej, dobrze zamaskowanej.

„Zrośniemy się w jeden organizm państwowy pracą dobrych obywateli ze wszystkich stron kraju, obejdziemy się przytem bez łazików, nie mających nic do stracenia, łowiących co się da, bylejak i gdziekolwiekbądź“.

Zjazd delegatów sejmików powiatowych.

Wczoraj wieczorem w sali gmachu C. T. R. rozpoczęły się obrady delegatów sejmików powiatowych. Bierze w nich udział z górą stu delegatów z obu okupacyj. Obradom przewodniczy p. Zygmunt Chrzanowski.

Polska księga hypoteczna.

Wczoraj wydział hypoteczny ziemski k.-p. sądu okręgowego w Warszawie zatwierdził decyzję w księdze hypotecznej, która, zdaje się, jest unikatem. W księdze tej są tylko dwie decyzje i obie zatwierdzone zostały przez władze polskie; ani jedna litera w innym języku, jak w polskim, nie figuruje w niej. Księga ta nosi nazwę „Kolonja Żbików“, kolonję nabył w 73-cim roku Piotr Pysz, który, po nabyciu nieruchomości pracował na roli i żadnych tranzakcyj hypotecznych co do ...ej nie dokonywał. Obecnie dopiero, po śmierci Pyrza, wydobyto księgę z archiwum w celu przepisania tytułu własności na jego spadkobierców.

Wyjątkowa ta książka zawiera tylko dwie decyzje: pierwsza wydana została 3 maja 1873 roku przez wydział hypoteczny trybunału cywilnego; podpisali ją: E. Jałowiecki, Szpotański i Kuczyński.

Decyzja wczorajsza wydana została przez wydział hypoteczny ziemski k.-p. sądu okręgowego w Warszawie; podpisali ją: prezes L. Błaszkowski, przewodniczący 5 wydziału, sędzia W. Miszewski i sekretarz hypoteczny Antecki.

50-letnie niemal panowanie rosyjskich władz hypotecznych tej księgi nie dotknęło.

Egzaminy dla eksternów.

Wydrukowane zostały programy tymczasowe z wskazaniem zakresu wymagań przy egzaminie dojrzałości dla eksternów z kursu 8, 6 i 4 klas.

Programy nabywać można w kancelarji sekcji szkolnictwa średniego ministerjum W. R. i O. P., Ujazdowska 20, parter. Na prowincję przesyła się pocztą. Cena każdego egzemplarza 50 fen.

Dzień wstrzemięźliwości.

Zjednoczone Koło ziemianek, podobnie jak w roku zeszłym, nawołuje do wstrzemięźliwości w dniu jutrzejszym od każdego wydatku zbytecznego, by osiągnięte w ten sposób kwoty przeznaczyć na żywienie ubogiej dziatwy chrześcijańskiej.

Delegat skandynawski.

Jako przedstawiciel „Skandynawskiego głównego komitetu ratunkowego“ przyjechał do Polski dr. Zoner, w celu obznajmienia się z rozmiarami strat poniesionych przez ludność wskutek wojny, a szczególnie strat w handlu i przemyśle. Delegat rozpoczął badanie w miastach okupacji austrjackiej, poczem zwiedzi okupację niemiecką. Komitet ma przeznaczyć dla poszkodowanych znaczne sumy.

Z żałobnej karty.

Ś. p. Józef Zarembski.

Ze starszej gwardji dziennikarzy warszawskich ubył znowu jeden szermierz w obronie ideałów narodowych w czasie największych prześladowań języka polskiego i wiary ojców naszych ze strony Hurki i Apuchtina.

Zmarł ś. p. Józef Zarembski, niegdyś współpracownik „Echa“, a później „Słowa“ w czasach, kiedy kierownikami tego dziennika byli Henryk Sienkiewicz, Olędzki i Mścisław Godlewski. W dzienniku tym był sumiennym kierownikiem kroniki, następnie jego administratorem.

Ze „Słowa“ usunął się w r. 1908 i stanął na czele warszawskiej spółki myśliwskiej, którą założył z kilku swymi przyjaciółmi.

Przez lat z górą 10 przed wojną wydawał czasopismo „Jeździec i Myśliwy“.

Pozostawił po sobie pamięć człowieka bez skazy, dobrego polaka, wiernego towarzysza pracy i kolegi, to też wieść o śmierci jego wywołała żal szczery w szerokich kołach, które go poznały.

Żył lat 60.

Pogrzeb dzisiaj na cmentarzu powązkowskim po nabożeństwie żałobnem, które odbędzie się w kościele św. Krzyża o godz. 10½ rano.

Ś. p. Jan August Kisielewski.

Po długiem zmaganiu się z trawiącą go chorobą i niedostatkiem, skutkiem ataku paraliżu, zmarł wczoraj w Warszawie jeden z wybitniejszych dramatopisarzy naszych, ś. p. Jan August Kisielewski.

Urodzony w r. 1876 w Rzeszowie, studja gimnazjalne ukończył w Tarnowie, poczem studjował literaturę i sztukę na wszechnicy Jagiellońskiej, monachijskiej, wiedeńskiej i berlińskiej.

Miał zaledwie lat dwadzieścia, gdy zyskał już pierwsze laury teatralne za odznaczony na konkursie „Kurjera Warsz.“ dramat p. t. „W sieci“, wystawiony i drukowany w 1899 r.

Po tak świetnej próbie Kisielewski zyskuje nową nagrodę za dramat „Karykatury“, odznaczony na konkursie im. Paderewskiego („Ateneum“ 1899).

W roku 1900 wystawia w Krakowie „S[illegible]“, oraz na scenach warszawskiej i krakowskiej „Ostatnie spotkanie“.

Pisuje feljetony literackie.

Niemal w ciągu jednego roku stanął u szczytu sławy, zabłysnął mocnem, fosforyzującem światłem, był to jednak blask więcej meteora, niż gwiazdy wschodzącego talentu na horyzoncie twórczości polskiej.

Zapadł na nieuleczalną chorobę, która, jak hydra potworna, oplotła mózg Kisielewskiego, zabierając mu moc twórczą. Dramatopisarz walczy z przemocą nieubłaganego losu, lecz napróżno. Zrazu nieznacznie, poczem coraz wyraźniej uwydatnia się choroba umysłowa. Kisieluewski-twórca ustępuje miejsca Kisielewskiemu-manjakowi. Chory widzi wszędzie zmowę przeciw sobie, widzi wszędzie wrogów, nie rozumiejąc, że największym jego wrogiem była tylko niemoc fizyczna. Poczyna stronić od ludzi, a i ci stopniowo go unikają, aż wreszcie ostatnio niechlujnem odzieniem, coraz wyraźniej uwydatniającymi się objawami obłędu zyskuje smutnej pamięci popularność na ulicach Warszawy.

Śmierć ukoicielka przecięła to podświadome istnienie głośnego pisarza. Może wreszcie „na tamtym brzegu“ znalazł to, czego nie danem mu było osiągnąć na ziemi.

Niech odpoczywa w pokoju. f-ki

Ś. p. Wacław Sowiński.

Zmarł w Warszawie ś. p. Wacław Sowiński potomek głośnego w dziejach porozbiorowych Polski generała Sowińskiego, zmarł, przeżywszy lat 49.

Ś. p. W. Sowiński był urzędnikiem teatrów miejskich, pracując w charakterze kontrolera teatru Letniego.

Zmarły cieszył się sympatją otoczenia, oraz ogólnem poważaniem.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie 63-cie).

Środowe posiedzenie Rady Miejskiej o godz. 6 min. 45 wieczorem otworzył pierwszy wiceprzewodniczący dr. Antoni Tomaszewski. Sekretarzami byli radni: inż. Klocman i Jarblum. Obecny pierwszy burmistrz inż. L. Skulski, ławnicy i 48 radnych.

Przewodniczący, zaznajomiwszy obecnych z porządkiem dziennym, zaznaczył, że dodano do niego wybory do komisji dla podziału 30,000 mk., przeznaczonych jako subsydjum na biblioteki przy stowarzyszeniach robotniczych, oraz wyłączono rozpatrywanie interpelacji w sprawie przychylenia się przez magistrat do uchwały zgromadzenia fryzjerów i perukarzy m. Łodzi, dotyczącej ochrony specjalistów, z powodu nieobecności wnioskodawcy radnego Russaka.

Przewodniczący oświadcza, że na skutek uchwały Rady z dnia 10 b. m. magistrat odesłał do Instytutu Hygieny Państwowej próbę chleba komitetowego dla analizy.

Oświadczenie to przyjęto do wiadomości, poczem na porządku dziennym w dalszym ciągu sprawa omijania przez kancelarję centralną

Umieszczania ogłoszeń w prasie żydowskiej.

Przewodniczący oznajmia, że w sprawie tej na poprzedniem posiedzeniu dyskusja została zakończoną, przyczem zgłoszono dwa wnioski: 1) Rada Miejska po wysłuchaniu wyjaśnień poleca magistratowi nadal umieszczać ogłoszenia w prasie żydowskiej również w języku żydowskim i 2) (wniosek ks. Albrechta) aby Rada Miejska wraz z magistratem podjęła wydawanie własnego organu, w którym zamieszczane byłyby wszelkie obwieszczenia, uchwały i t. p., a pismo to byłoby komunikowane wszystkim redakcjom—proponuje przystąpić do głosowania.

Radni Dobranicki i Szwajcer zgłaszają poprawkę do wniosku pierwszego, aby ogłoszenia zamieszczane były i w prasie żydowskiej, lecz drukowane w języku polskim.

Radny pastor Gerhardt proponuje, aby przedewszystkiem przegłosować wniosek drugi.

Radny dr. Rosenblatt proponuje połączyć obadwa wnioski w jeden.

Radny Lichtensztejn jest zdania, że wniosek ks. Albrechta, jako zupełnie odrębny, nie nadaje się do wotowania. Proponuje odesłać go do komisji.

Radny ks. Albrecht jest przeciwny temu.

Radny Holenderski oświadcza, że nie chodzi tu o stronę techniczną załatwienia kwestji, lecz o to, aby ogłoszenia magistratu były drukowane w języku żydowskim.

Pierwszy burmistrz inż. Skulski oznajmia, że ogłoszenia muszą być drukowane w tym języku, w jakim będą przesłane przez magistrat, w przeciwnym razie nie będą opłacane. Według przepisów, ogłoszenia winny być drukowane w pismach polskich po polsku, w niemieckich — po niemiecku. O języku żydowskim niema tam wcale mowy.

Radny dr. Rosenblatt proponuje wniosek kompromisowy: aby w prasie żydowskiej ogłoszenia były drukowane w dwuch językach: polskim i żydowskim.

Pierwszy burmistrz Skulski oświadcza, że magistrat płaci tylko za ogłoszenia w języku, w jakim zostały przesłane redakcjom. Za tekst umieszczony w innym języku obok — magistrat płacić nie będzie.

Radny sędzia Stypułkowski w wystąpieniach radnych Rosenblatta, Holenderskiego i Lichtensteina dopatruje się chęci uświęcenia żargonu.

Wniosek radnych Dobranickiego i Szwajcera uważa za zupełnie odrębny.

Wreszcie przystąpiono do głosowania.

Wskutek życzenia, nad wnioskiem pierwszym urządzono głosowanie imienne. Przeciw wnioskowi oświadczyło się 27 radnych, za wnioskiem zaś 21 — wskutek czego, wniosek drukowania ogłoszeń w prasie żydowskiej w żargonie, upadł.

Wniosek założenia własnego organu postanowiono odesłać do komisji.

Wreszcie za poprawką radn. Szwajcera i Dobranickiego oświadczyło się 17 radnych, przeciw zaś 16, tak że wniosek ten został uchwalony.

Następnie przystąpiono do rozpatrzenia interpelacji nagłej w sprawie

Minimum 5 mk. płacy dziennej

treści następującej: „wobec tego, że magistrat rozesłał do wszystkich wydziałów okólnik, polecający stosowanie wypłaty 5 mk. dla pracowników i robotników miejskich, dopiero od dnia dzisiejszego, uchwała zaś Rady Miejskiej zapadła 20-go sierpnia r. z., zapytujemy magistrat dlaczego w okólniku nie uwzględniono dopłaty za czas miniony i polecamy wydanie w tym względzie dodatkowego rozporządzenia".

W związku z tem pozostaje interpelacja nagła

W sprawie żądań, postawionych przez robotników

miejskich, zgłoszonych w zbiorowem podaniu do magistratu.

Interpelanci zapytują, co zamierza magistrat w tej sprawie uczynić, by niebezpieczeństwu możliwych konfliktów w porę zaradzić?

W sprawie tej, tak ważnej, a obchodzącej całe społeczeństwo zabrał głos pierwszy burmistrz inż. Skulski, udzielając wyjaśnień w dłuższem przemówieniu.

Przemówienie to, charakteryzujące obywatelskie stanowisko naszych władz municypalnych wobec groźby bezrobocia pracowników miejskich, przytaczamy możliwie dosłownie.

Przemówienie burmistrza inż. Skulskiego.

Interpelację w sprawie robotników miejskich uważam za rzecz naturalną, tembardziej, że magistrat z własnej inicjatywy miał zamiar w najbliższych już dniach poruszyć ważną tę sprawę w Radzie Miejskiej.

Jakkolwiek uchwała magistratu, dotycząca szczegółów żądań robotników, nie zapadła jeszcze, jestem jednak w możności udzielić wyjaśnień i określić już dzisiaj zasadnicze stanowisko magistratu w tej sprawie.

W dniach 23-im i 24-ym b. m. robotnicy poszczególnych wydziałów złożyli bezpośrednim swym zwierzchnikom szereg żądań ekonomicznych. Dnia 26-go b. m., t. j. w ubiegłą sobotę zjawiła się u mnie zbiorowa delegacja robotników wszystkich prawie wydziałów, składając szereg żądań, zawartych w 20-tu punktach.

Nadmienić muszę, że sprawy żądań robotników nie traktowałem dorywczo, lecz przez cały czas trzydniowego strejku w Warszawie badałem dokładnie zarówno istotę tego strejku i wpływy polityczne, które go wywołały, jak i każdorazowe stanowisko warszawskiego magistratu.

Krótko mówiąc, pragnąłem przygotować się do tej sprawy, by uniknąć błędów, o które w podobnych wypadkach, szczególnie przez ogólne zdenerwowanie, niezbyt trudno.

Wychodząc z założenia, że strejków w dużych miastach nie można traktować incydentalnie, że jest to sprawa, wywierająca decydujący wpływ na stosunki polityczne tworzącego się naszego organizmu państwowego, wreszcie, że strejki w instytucjach użyteczności publicznej nie są właściwie walką z kapitalizmem, lecz walką z własnem społeczeństwem, magistrat łódzki zdecydował się zająć stanowisko wyraźnie i kategorycznie zdecydowane; mianowicie — przeciwstawić się z całą stanowczością destrukcyjnym żądaniom żywiołów, chcących jedynie dla swych celów politycznych dezorganizować nasze życie zbiorowe, z drugiej strony natomiast magistrat zdecydował się sprawę poprawy bytu naszych robotników—współobywateli traktować przychylnie.

Mam kompletne przeświadczenie, a nawet pewność, że znakomita większość robotników łódzkich reprezentuje kulturalny żywioł robotniczy, pomny nietylko na swe interesy klasowe, lecz i na dobro całej ludności naszego miasta i kraju.

Pod tym kątem widzenia, t. j. pod kątem wzajemnego zaufania, magistrat żądania robotników będzie rozpatrywać. Przystąpię obecnie do odczytania poszczególnych punktów, z których punkty 1 i 2, jak uznanie związków zawodowych i delegacji robotniczych, nie natrafiają ze strony magistratu na żadne, przeszkody, aczkolwiek związki zawodowe legalizują władze policyjne. Punkt 3, 8-godzinny dzień pracy, jest już przez magistrat uznany jako zasada, od której tylko przy wyjątkowych kategorjach pracy, jak np. przy dozorowaniu chorych w szpitalach czynione są wyjątki. Punkty 13 i 14, zorganizowanie kasy chorych i bezpłatna pomoc lekarska, są już kilka tygodni temu przez magistrat załatwione, aczkolwiek statutu kasy chorych R. Miejska jeszcze nie zatwierdziła. Punkt 19 urządzenie dla robotników miejskich taniej kuchni magistrat akceptuje. Punkty 7, 8, 9, 10, 11 i 12, dotyczące uznania zasady robotników stałych, uznania zasady dwutygodniowego wymówienia, nawet dwutygodniowych urlopów dla robotników stałych, można uwzględnić w przyszłym statucie służbowym, oraz statucie urzędu dyscyplinarnego. Wprawdzie punkt 10, który wyraża żądanie, by robotnicy zwalniani byli jedynie za zgodą samych robotników, magistrat kategorycznie odrzuca, to jednak i tutaj życzeniom zadośćuczynić można w ten sposób, by przedstawiciel robotników wchodził w skład urzędu dyscyplinarnego, który wszelkie reklamacje, dotyczące wydalania robotników, będzie rozpatrywać. Punkty 4. 5 i 6, dotyczące minimum płacy i ewentualnego jednorazowego dodatku drożyźnianego, rozpatrzyć winna bezzwłocznie Rada Miejska. Inne sprawy są o tyle małoważne, że magistrat załatwi je bez rozpatrywania w plenum Rady Miejskiej.

Pozwoliłbym sobie z jedną prośbą zwrócić się do Rady Miejskiej, by, obradując nad tą ważną sprawą, łaskawie unikać chciała zdenerwowania i nie uległa obawom przed strejkami, jednak wszelkie możliwe w dzisiejszych ciężkich warunkach do urzeczywistnienia żądania robotników, zmierzające do poprawy ich bytu, traktować zechciała życzliwie.

Dyskusja nad żądaniami robotników.

Radny Kaczmarek uważa wyjaśnienia pierwszego burmistrza za zadawalniające i wyraża życzenie, aby magistrat uwzględnił żądania robotników miejskich.

Radny Wolczyński stwierdza, że wynurzenia magistratu są szczere. Był jednym z tych, którzy poprzednio głosowali za minimum 5 mk. dziennej płacy dla robotników i wprowadzeniem jej z chwilą zatwierdzenia budżetu. Jednakże nauczyciele, naprzykład, otrzymali podwyżki wstecz. Jeżeli zatem ma być wzajemne zaufanie, o którem wspominał pierwszy burmistrz, należy i robotnikom przyjść z pomocą w tych ciężkich czasach. W tym celu proponuje przyjęcie następującego wniosku: Rada Miejska uchwala wypłacić robotnikom miejskim, dłużej pracującym, ratami w przeciągu lutego dodatek drożyźniany: 1) pracującym przed 1 listopada 1917 r. — żonatym 90 mk., kawalerom 60 mk., 2) pracującym od 1 grudnia 1917 roku—żonatym 60 mk., kawalerom 40 mk. i 3) pracującym od 1 stycznia 1918 roku — żonatym 30 mk., kawalerom zaś 20 marek.

Radny Szybiłło jest zdania, że robotnik polski czuje się obywatelem kraju i dlatego stawia żądania kompromisowe. Przyznaje, że bezrobocie jest jedyną bronią robotników przeciwko kapitalizmowi, lecz obecnie robotnik polski, mając na widoku dobro całego narodu, nie da się uwieść wywrotowcom i skazywać na tułaczkę. Uważa, że dziś minimum płacy dziennej należałoby podnieść. Godziny nadetatowej pracy powinny być płacone podwójnie. Składa odnośny wniosek.

Radny Harasz oświadcza w imieniu robotników chrześcijańskich, że ci ostatni zawsze dążą do polubownego załatwienia spraw. Pragnie, aby urządzić tanie kuchnie dla robotników miejskich, aby wymówienie pracy obowiązywało na dwa tygodnie naprzód, aby wydawane były urlopy dwutygodniowe, oraz aby w urzędzie dyscyplinarnym zasiadał przedstawiciel robotników.

Radny Pokorski wyjaśnia poszczególne punkty żądań robotników miejskich i szczególniej broni tych, które nie zostały jeszcze przyjęte przez magistrat.— W końcu proponuje, aby, jeżeli z powodów uzasadnionych robotnik do pracy przybyć nie może, miał za ten czas płacone, za święta zaś podwójnie.

Radny Holenderski oświadcza, że uchwała sierpniowa Rady Miejskiej co do minimum 5 mk. dziennej płacy dziś jest już niewystarczającą i minimum to należałoby podnieść do 7 mk.

Radny Kaczmarek wzywa Radę, aby powzięła uchwałę, że uznaje konieczność zabezpieczenia robotników na starość i od wypadków. Prócz tego żąda, aby magistrat wydawał robotnikom ubrania, buty, płaszcze nieprzemakalne na rok, pół funta mydła na tydzień i t. p.

Zgłoszony wniosek o zamknięcie listy mówców przyjęto.

Radny dr. Konic stwierdza, że magistrat z własnej inicjatywy od 1 kwietnia 1917 r. podniósł sumy na polepszenie bytu robotników miejskich w stosunku rocznym o 740,000 mk. Rada Miejska —nie sama lewica lub robotnicy mieszczańscy—lecz cała Rada podniosła tę sumę w stosunku rocznym jeszcze o 1,650,000 mk.—razem o 2 i pół miljona mk. Od sumy tej, jako pożyczonej, musimy płacić 150,000 mk. rocznie procentów. — Nie wolno zatem mówić, że o klasie robotniczej Rada Miejska nie myślała. Nie od panów z lewicy tylko zależało to, a od głosowania całej Rady. Z przemówienia radnego Szybiłły wypływa niejako, jakgdyby niektórzy radni pieczętowali się herbem zająca—z ekawy przed bezrobociem. Bezrobocie jest wojną, a każda wojna dezorganizuje społeczeństwo. Głosować będzie za wnioskiem radnego Wolczyńskiego. Robotnicy bezrobociem sami by sobie zaszkodzili.

Jakkolwiek jest radykałem (ludowcem) nie może się zgodzić, aby po 8 miu godz. pracy płaca była podwójna. Jest za 8-godzinnym dniem pracy, ale dlatego, że robotnik nie powinien więcej pracować, a winien go zastąpić inny, potrzebujący zarobku. Wniosek, aby wszystkich robotników miejskich uznać za ciężko pracujących, uważa za słuszny, ale niemożliwy do przyjęcia. Można uznać za takich tylko część robotników. Jest zdania, aby wniosek radnego Wolczyńskiego zasadniczo uchwalić i przesłać do komisji skarbowej, by w przeciągu 3 dni obliczyła i przedstawiła magistratowi, ile na ten cel potrzeba będzie.

Radny prof. Remiszewski podkreśla, że pierwszy burmistrz w końcu przemówienia swego wzywał do spokoju, zaakcentował jednak, że pod widmem bezrobocia ani magistrat, ani Rada Miejska nie powinna nic zdziałać. Jest to poniekąd groźbą. Mówca patrzy na tę sprawę nieco inaczej — musimy zaznaczyć, że zwiększającym się żądaniom robotników nie dziwimy się, bo ich zmuszają do tego pogorszające się stale warunki ekonomiczne życia. Żądania nie są dezorganizacją. Obecna chwila jest chaosem, mgławicą—to kształtowanie się nowego życia musi podlegać pewnym wstrząśnieniom, których źródłem—wieloletnie krępowanie naszego życia aż do dziś. Nie orjentuje się w formalnem postawieniu sprawy. — Uważa, że składane na posiedzeniu wnioski dodatkowe, są uzupełnieniem 20 punktów żądań robotników.

Radny Lichtensztejn przychyla się do wątpliwości radnego Remiszewskiego. Wszyscy żyją pod wpływem wypadków warszawskich. Pod przyjęciem związków zawodowych należy rozumieć uznanie organizacji, stworzonych przez samych robotników. Toż samo dotyczy i delegacji robotniczych. Żądanie podwójnej płacy poza pracą obowiązkową, jest dlatego, aby nie zmuszać robotników do dłuższej pracy. Magistrat nieprzychylnie jest usposobiony. Pracownicy szpitala w Radogoszczu złożyli żądania, prosząc o odpowiedź w przeciągu dni 7 — wydział zdrowotności odmówił rozpatrzenia żądań, o ile robotnicy nie zgodzą się na termin 14-dniowy. Tego rodzaju postępowanie zaostrza stosunki. Stawia wniosek, aby Rada Miejska poleciła magistratowi uwzględnić wszystkie żądania robotników, zawarte w petycji.

Pierwszy burm. inż. Skulski, w odpowiedzi radnemu Lichtensztejnowi, oświadcza, że odpowiedź wydziału zdrowotności na petycję pracowników szpitala w Radogoszczu była zupełnie słuszną. Nie można bowiem zgodzić się na wyznaczanie krótkiego terminu, jeśli sprawa wymaga dłuższego czasu na załatwienie. Uważa, że złożone wnioski należy podzielić na dwie kategorje: 1) natury finansowej, które należą do Rady i 2) czysto wewnętrzne, które należą do kompetencji magistratu. Co będzie przekraczało kompetencje tego ostatniego, zostanie przedłożone Radzie Miejskiej. Nie zgadza się z zapatrywaniami radn. Remiszewskiego Tego rodzaju „wstrząśnienia", jak bezrobocia w szpitalach, instytucjach miejskich, strażach ogniowych, zawsze będzie dezorganizacją. (Silne brawa na galerji).

Radny Kaffanke stwierdza, iż Łódź sporo już uczyniła dla polepszenia bytu robotników. „Rewolucyjna" uchwała—pięć marek minimum płacy dziennej, była przyczyną, że tak spokojnie jest u nas. Myśmy szli naprzeciw sprawie robotniczej. Żądania robotników należy uwzględnić jaknajprędzej - jedne wnioski uchwalić, resztę przekazać magistratowi.

Przewodniczący dr. Tomaszewski w sprawie formalnego postawienia sprawy oświadcza, że interpelacja podpisana została przez 14 radnych i że magistrat zgodził się dać odpowiedź zaraz i pragnie poznać opinję Rady. Prezydjum uważa, że sprawa jest nagła i proponuje wnioski natury finansowe przesłać do komisji skarbowej dla przedstawienia swej opinji na najbliższem posiedzeniu Rady, resztę zaś poddać pod głosowanie.

Na propozycję pierwszego burmistrza część wniosków postanowiono, jako dezyderaty, przekazać magistratowi, resztę zaś przegłosować. Przytem oświadcza, że projektowany dodatek drożyźniany dla robotników, wyniesie w przybliżeniu około 18,000 mrk.

Po zaakceptowaniu tej propozycji przystąpiono do przegłosowania wniosku radnego Lichtensztejna, jako najdalej idącego. Wniosek ten upadł.

Wniosek radn. Wolczyńskiego o dodatku drożyźnianym dla robotników został uchwalony z poprawką, że tyczy się on robotników pracujących obecnie w magistracie.

Dalej uchwalono: zachowując minimum 5 mrk. dziennej płacy dla robotni-

ców mniej wykwalifikowanych, stosować nie mniej jak 6 mrk. dziennie dla robotników więcej wykwalifikowanych i nie mniej jak 7 marek dziennie dla rzemieślników, sprawę zaś całą przekazać magistratowi do załatwienia.

W sprawie płacenia za roboty pozagodzinowe podwójnie, pierwszy burmistrz wyjaśnił, że jest to stosowane w ten sposób, że w dni powszednie za roboty pozaobowiązkowe płacone jest o 50 proc. więcej, a w dnie świąteczne o 100 proc. więcej. Wobec tego radny Szybiłło cofnął żądanie głosowania swego wniosku, który przekazano komisji.

W końcu radny dr. Rosenblatt uzasadnia nagły swój wniosek w sprawie wzywania

do robót przymusowych

Pozostał jeszcze do załatwienia podobny nagły wniosek radn. Lichtensteina, nie został jednak rozpatrzony z powodu braku quorum, poczem posiedzenie zamknięto o godz. 10 m. 10 wieczorem.

Kronika łódzka.

Osobiste.

Bawi w Łodzi przewodniczący Komisji Głównej ratownictwa dzieci przy Radzie Głównej Opiekuńczej, p. Janasz z Warszawy, który przybył w celu omówienia w tutejszej R. O. O. sprawy ratownictwa dziatwy w roku bieżącym.

P. Janasz jeździł razem z ks. Sapiehą do Szwajcarji w sprawach pertraktacji z przedstawicielami amerykańskiego Czerwonego Krzyża co do udzielenia R. G. O. funduszów na przeżywienie dziatwy. Pertraktacje te — jak wiadomo — uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem.

Z wydziału nies. pom. biednym.

Wydział niesienia pomocy biednym nosi się z zamiarem skasowania trzech podkomisji, jak również zredukowania liczby obecnych 12 dzielnic do 6. Również łącząca instancja między wydziałem i dzielnicami odpadnie i zarządy dzielnic będą się bezpośrednio komunikowały z wydziałem.

Suma wypłacanych tygodniowo wsparć znacznie się zmniejszyła. W pierwszym tygodniu roku budżetowego 1917/18 wypłacono 59,264 mk., w 43-cim zaś tygodniu (28 stycznia 1918 r.) wypłacono 37,777 mk., w ostatnim tygodniu 45-ym) wypłacono znów 56,551 mk., lecz suma obejmuje już i wsparcia węglowe.

Z wydziału szkolnictwa.

Dziś o godz. 4 po poł. odbędzie się posiedzenie plenarne wydziału szkolnictwa. Na posiedzeniu tem zostanie ostatecznie rozpatrzony projekt budżetu wydziału na rok 1918/19.

Wydział szkolnictwa przystępuje obecnie do rozpatrywania spraw lokali szkolnych, a to w celu zmiany niektórych pomieszczeń na bardziej odpowiadające wymaganiom hygieny szkolnej.

Wydział szkolnictwa wydaje obecie 6,500 bezpłatnych obiadów dla dzieci szkół miejskich początkowych, to znaczy że z ogólnej liczby dzieci, uczęszczających do szkół, z bezpłatnych obiadów korzysta 24.68 proc.

Teatr Polski.

Wczoraj Teatr Polski wystawił poraz pierwszy farsę w 3 aktach M. Ucala i M. Fernera p. t. „Zmęczony Teodor". Farsa ta obfituje w moc nieprawdopodobnych sytuacji i zawikłań, następujących po sobie zwłaszcza w akcie drugim, z zawrotną wprost szybkością. Zarówno w pomyśle, jak i treści „Zmęczony Teodor" nie jest oryginalny. Jako robota sceniczna—bezpretensjonalny. Publiczność jednakże bawiła się bardzo dobrze, darząc wykonawców gorącymi oklaskami. Odkładając obszerniejsze sprawozdanie do numeru jutrzejszego, zaznaczamy na razie, że z pośród wykonawców najkorzystniej wyróżnili się pp. Wierzejska, Klońska, Falęcka, Frączkowski i Trzywdar.

—:—

Teatr Polski wczorajszego wieczora uchronił się szczęśliwie przed grożącem mu niebezpieczeństwem. Mianowicie bezpośrednio po rozpoczęciu spektaklu w nieruchomości przy ul. Cegielnianej 63, w której mieści się i budynek teatralny, w prawej oficynie wszczął się pożar. — Dzięki przytomności umysłu starszego topornika I oddziału, Andrzeja Pietrasika, mającego wczoraj dyżur w teatrze, zarządzona została w ten sposób pierwsza akcja ratownicza, by publiczność nie dowiedziała się o pożarze i nie uległa panice. Na miejsce wypadku wezwane zostały I i II oddziały straży ogniowej. — Ogień szybko i cicho został też umiejscowiony. Spektakl nie został przerwany, mimo to, iż aktorzy wiedzieli o pożarze. Publiczność o wypadku dowiedziała się dopiero w przerwie pomiędzy aktem pierwszym i drugim. Wiadomość ta odbiła się jednak na nastroju, jaki następnie zapanował w teatrze. W akcie drugim granej farsy jak wynika z akcji, dwukrotnie, zostaje spuszczona kurtyna i przy ciemnej zupełnie sali na scenie przestawiane są dekoracje.

Mrok, oraz hałasy, dobiegające z za kurtyny, wywołały pewien popłoch śród zdenerwowanej publiczności. Tchórzliwsi z widzów zrywali się z miejsc i biegli ku wyjściom.

Na sali rozległy się niespokojne krzyki. W celu zapobieżenia dalszej panice zapalone zostało światło i przed kurtynę wyszedł dyr. Frączkowski, który uspokoił publiczność zapewnieniem, że wszystko, co dzieje się na scenie, wynika z akcji granego utworu. Widownia szybko też ucichła.

Przypominamy więc i dziś, że ciemność podczas drugiego aktu farsy „Zmęczony Teodor", oraz hałas przesuwanych na scenie podówczas dekoracji, nie stanowią żadnej sensacji, a są koniecznymi wobec dokonywanej dwukrotnie zmiany sceny.

R E P E R T U A R.

Piątek, dn. 1 lutego o g. 7 i pół wiecz. „Zmęczony Teodor".

Sobota, dn. 2 lutego o godz. 3 po poł. po cen. popul. „Nasi najserdeczniejsi", komedja w 4 akt W. Sardou.—Wieczorem o godz. 7 i pół „Hamlet".

Niedziela, dn. 3 lutego o godz. 3-ej po poł. po cenach popularn. „Złoty wiek rycerstwa", komedja w 3-ch aktach Ch. Marlowe'a.—Wieczorem o godz. 7 i pół „Zmęczony Teodor".

Niefortunna wyprawa.

W nocy ze środy na czwartek około godz. 2 uzbrojeni złodzieje wtargnęli na terytorjum fabryczne akc. tow. K. Scheiblera, Wodny Rynek 1, gdzie zakneblowawszy usta stróżowi nocnemu, zamknęli go w kabinie telefonicznej. Następnie przedostali się do kantoru fabrycznego, w którym mieści się główna kasa i usiłowali rozbić kasę ogniotrwałą, wywierciwszy dziury w dwóch miejscach drzwi opancerzonych. Drzwi jednak nie ustępowały. Spostrzegłszy wydocznie, że usiłowania ich będą daremnemi, ponieważ rozbicie kasy wymagałoby zbyt wiele czasu, złodzieje zbiegli, nic nie zyskawszy.

Kradzież w kasie powiatowej.

W dniu wczorajszym władze tutejsze otrzymały wiadomość, iż w nocy z nia 27 na 28 stycznia r. b. dokonano włamania do oddziału kasy urzędu powiatowego w Sochaczewie. Złodzieje otworzyli skarbiec za pomocą dorobionego klucza i skradli około 55,000 mk., a oprócz tego jedną kasetę z zawartością 20,000 mk., obie sumy w pieniądzach papierowych. Okoliczność, w jakich dokonano kradzieży, wskazują na to, że sprawcy byli dobrze obeznani z miejscowością. Za aresztowanie lub wskazanie złoczyńców władze powiatowe łowickie wyznaczyły 1,000 mk. nagrody.

Z sądów.

Stare porachunki.

Przed królewsko-polskim sądem okręgowym stanął 22-letni Stanisław Krawczyk, oskarżony o ciężkie poranienie niejakiego Zielińskiego.

Dnia 26 sierpnia r. ub. młodzież wiejska wsi Uprotnik, gm. Lipiny urządziła zabawę taneczną w lokalu szkoły wiejskiej. Na tej zabawie wśród gości znajdował się oskarżony Krawczyk i Stefan Zieliński, stały mieszkaniec wsi Helenów. Krawczyk miał już dawno złość osobistą do Zielińskiego i czekał tylko na skargę, aby rachunek wyrównać. Uważając widocznie, że okoliczności są nader odpowiednie, wszczął on ze swym wrogiem kłótnię, w trakcie której uderzył go z całej siły kamieniem w twarz, powodując zakłócenie czynności tak ważnego organu, jak oko, co należy uważać za ciężkie poranienie cielesne. Przestępstwo to przewiduje część druga art. 469 ros. kod karn.

Oskarżony na rozprawie nietylko zaparł się wrogiego stosunku do pokrzywdzonego, ale zaprzeczył również uderzeniu kamieniem.

Zawezwani do sprawy świadkowie potwierdzili jednak akt oskarżenia i oświadczyli, że uderzenie kamieniem było zwykłą zemstą.

Prokurator popierał oskarżenie i prosił o surowe ukaranie mściwego Krawczyka.

Sąd, po naradzie, przychylając się do wywodów prokuratora skazał Krawczyka na 1 rok i 6 miesięcy więzienia, pozbawiając go prócz tego praw na przeciąg 10 lat.

Skutki plotki.

Przed sądem stanęła 28-letnia Helena Neugebauerówna, oskarżona o rozsiewanie fałszywych wieści, uwłaczających honorowi innego człowieka.

Jak wynika ze śledztwa, oskarżona miała opowiadać w mieście, że dr. Silberstein, który pracuje w policji moralności publicznej, pobiera „łapówki" za uwalnianie tak zw. „magdalenek" ze szpitala.

Na rozprawie Neugebauerówna oznajmiła, że powtarzała jedynie to, co jej w tej kwestji opowiadano.

Prokurator wnosił o 1 miesiąc więzienia, z zaliczeniem więzienia śledczego.

Sąd uwierzył słowom oskarżonej, uznał, że jedynie lekkomyślność była powodem przestępstwa, i skazał ją na 3 tygodnie więzienia, uważając karę za pokrytą przez areszt prewencyjny.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Obniżone ceny. Magistrat obniżył cenę sprzedaży drzewa i torfu. Cena obecnie wynosi: drzewo mk. 1.50 pud, torf zaś mk. 1.20 pud. Sprzedaż odbywa się w składach miejskich.

Mniejsze racje. Począwszy od 1 lutego r. b. racja chleba z rozporządzenia władz zostanie zmniejszona. Wynosić więc będzie 76,8 grama mąki na głowę dziennie.

Statystyka dzieci. Celem zebrania statystycznych co do danych wszystkich dzieci w wieku szkolnym od lat 7 do 14 w najbliższym czasie wręczone będą wszystkim rodzinom blankiety do wypełnienia. Statystyczne te dane są niezbędne do zorjentowania się, ile w mieście naszem jest dzieci w wieku szkolnym.

Powiększenie. Ponieważ w szpitalu miejskim dla zakaźnych chorych i domu izolacyjnym zwiększono liczbę łóżek, postanowiono zarazem z tą zmianą powiększyć służbę szpitalną, oraz dozór szkolny.

Koncert. Staraniem Koła Polskiej Macierzy Szkolnej urządzony będzie w sobotę koncert w Domu Ludowym.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 31 stycznia wieczorem:

Na płaskowzgórzu Asiago ponownie rozchwiały się ataki nieprzyjaciela.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 31 stycznia:

Na południowym zachodzie od Asiago odparto natarcia nieprzyjacielskie. We wschodniej części płaskowzgórza Asiago działalność bojowa ograniczyła się do energicznych walk artylerji. Liczba jeńców, uprowadzonych podczas walk ostatnich, podniosła się do 15 oficerów i 669 żołnierzy.

Szef sztabu generalnego.

Nowy przedstawiciel rosyjski.

Petersburg, 31 stycznia. (T. wł.). — Delegat na rokowania pokojowe w Brześciu Litewskim, Kamieniew, wyjeżdża w charakterze nadzwyczajnego przedstawiciela rady pełnomocników ludowych do Sztokholmu, Paryża i Londynu, ażeby rządy i narody krajów sprzymierzonych poinformować o przebiegu konferencji. Wyjazd Kamieniewa opóźnił się wskutek strejku kolejowego w Finlandji. Domniemanie, jakoby Trocki dzisiaj miał wyjechać do Brześcia Litewskiego, jest fałszywe. (Trocki pertraktował już dzisiaj w Brześciu Litewskim).

W przededniu nowych rozruchów.

Rotterdam, 31 stycznia. (T. wł.). Z Petersburga donoszą, iż od kilku dni nie wychodzą tam wcale pisma perjodyczne. Oczekiwać należy wybuchu nowych, wielkich rozruchów ze względu na trudności aprowizacyjne.

Pierwsza bitwa rosjan z rumunami.

Petersburg, 31 stycznia (T. wł.). Doniesienie Biura Reutera: O pierwszej bitwie, stoczonej przez rosjan z rumunami 23/I w pobliżu kolej. drogi Ungeni—Kiszyniów donoszą, iż trzy bataljony rosyjskie okrążyły na jednej ze stacji kolejowych mały oddział rumuński, wzywając go do poddania się. Rumuni zatelegrafowali do Ungeni o pomoc i stawili energiczny opór. Gdy po godzinnem ogniu karabinów maszynowych niemal wszyscy rumuni byli już niezdolni do walki, nadeszła pomoc z bataljonem piechoty i armatami. Bataljon ów zaatakował bezzwłocznie wojska rosyjskie i odparł je. Straty po obu stronach są bardzo wielkie.

Ostrzeliwanie oddziału marynarzy.

Londyn, 31 stycznia. (T. wł.). „Times" dowiaduje się z Petersburga pod datą 28 stycznia: Oddział marynarzy rosyjskich, który wyruszył z Petersburga, ażeby udać się na okręty w zatoce fińskiej, był w pociągu ostrzeliwany przez białą gwardję i musiał zawrócić, mając wielu rannych. Czerwoną gwardję wysłano z artylerją do Wyborga.

Finlandzka armja narodowa.

Londyn, 31 stycznia. (T. wł.). „Times" donosi z Petersburga pod datą 28 b. m., iż zgodnie z planami senatu finlandzkiego tworzy się finlandzka armja narodowa, licząca 80,000 ludzi.

Koalicja wobec wojny Rosji z Rumunją.

Hamburg, 31 stycznia. (T. wł.). „Fremdenblatt" hamburski donosi z Rotterdamu: Sfery dyplomatyczne mówią o możliwości odjazdu posłów koalicji z Rosji, o ile rząd republikański wypowie wojnę Rumunji.

Atak powietrzny na Paryż.

Paryż, 31 stycznia. (T. wł.). Nocy ubiegłej, samoloty nieprzyjacielskie wykonały atak na Paryż. Około godz. 11 m. 30 zatrąbiono na alarm. Na różne części miasta rzucono bomby. Donoszą o szkodach materjalnych i wypadkach śmierci.

Agencja Havasa komunikuje: O godz. 11 min. 15 działa ochronne zaatakowały energicznie samoloty nieprzyjacielskie w północnej okolicy Paryża. O godz. 11 min. 55 doniesiono, że jedna z bomb padła na dom i uszkodziła go dość poważnie. Wiele szyb w sąsiednich domach popękało. Nieco później doniesiono znowu o rzucaniu bomb.

Strajk w Berlinie.

„Berliner Tageblatt" z wtorku dnia 29-go stycznia pisze:

Strajk rozszerza się coraz bardziej. Zdaje się, że również na prowincji strajk rozszerza się, tymczasem bezpośrednia komunikacja z prowincją jest utrudniona. Z różnych miast i okręgów przemysłowych doniesiono, że jeszcze dzisiaj przybędą do Berlina przedstawiciele robotników.

Dzisiaj przed południem odbyły się w Berlinie pertraktacje pomiędzy członkami zarządu partji socjal-demokratycznej a mężami zaufania strajkujących; z przedstawicielami rządu jeszcze się nie porozumiewano.

Generalna komisja gwarectw Niemiec, która dotychczas nie brała udziału w pertraktacjach, odbyła dzisiaj przed południem posiedzenie wydziału, na którem uchwalono neutralność gwarectw.

Strajk nie wpłynął na wygląd ruchu ulicznego w Berlinie. W pobliżu wielkich fabryk szynki zapełnione są młodymi robotnikami i robotnicami, którzy debatują nad strajkiem. Wszystko dotychczas odbywa się spokojnie, tak, że policjanci ustawieni na wszystkich rogach, nie mają okazji do rozpraszania tłumu. W zachodnich przedmieściach Berlina ulicami przeciągają niewielkie gromadki strajkujących.

Dzisiaj przed południem, pochód, złożony z 2,000 strajkujących robotników, udał się do dzielnicy miasta „Siemensstadt", gdzie pod gołem niebem odbyto zebranie, ponieważ na zebranie w lokalu nie pozwoliła policja. Po mowach udano się do Charlottenburgu, gdzie pochód się rozszedł.

Przedstawiciel berlińskich urzędników tramwajowych, Radmann, oświadczył, że są wpływy zdolne do uczynienia strajku pomiędzy tramwajarzami.

Rokowania w Brześciu Litewskim.

Brześć Litewski, 31 stycznia.

Zagajenie posiedzenia plenarnego.

Dzisiaj zrana pod przewodnictwem J. W. wezyra Baszy Talaata odbyło się posiedzenie plenarne, które otworzył przewodniczący powitaniem przybyłych delegacyj. W swych słowach powitalnych wskazał basza Talaat na to, że od czasu rozpoczęcia się ostatniej przerwy nastąpiły pewne zmiany w składzie osobistym poszczególnych delegacyj, wobec czego prosi on przewodniczących tych delegacyj, w których podobne zmiany nastąpiły, o złożenie zebraniu plenarnemu stosownych wyjaśnień.

Delegat bawarski.

Następnie oświadczył sekretarz stanu v. Kühlmann, że rząd królewsko-bawarski korzystając z zagwarantowanych umowami praw i w porozumieniu z J. C. M. Cesarzem i kanclerzem Rzeszy mianował królewsko-bawarskiego ministra hrabiego v. Podewils-Dürnitz swym przedstawicielem podczas rokowań w Brześciu Litewskim i że **minister hr. Podewils z tą chwilą brać będzie udział w rokowaniach jako członek delegacji niemieckiej.**

Sprawa delegacji ukraińskiej.

Pan Trocki dał następnie wyjaśnienia co do składu delegacji rosyjskiej, która podległa dwóm zmianom. Jedna z tych zmian posiada charakter czysto osobisty, gdyż **w dalszych rokowaniach brać będzie również udział komisarz ludowy dla spraw własności państwowej pan Karelin** inne zmiany noszą charakter prawno - państwowy i polityczny, dotyczące **przystąpienia dwóch członków ukraińskiej republiki ludowej do delegacji rosyjskiej**, o czem zawiadomiono już pisemnie.

Rząd rad robotniczo - żołnierskich i włościańskich ukraińskiej republiki ludowej **wysłał trzech członków do wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych**; jeden z nich p. Satomski jest komisarzem ludowym i sekretarzem stanu dla spraw oświaty ludowej, który pozostał w Petersburgu i wstąpił do Rady komisarzów ludowych. Dwaj inni członkowie, mianowicie **przewodniczący komitetu wykonawczego pan Medwiediew, oraz ludowy sekretarz stanu dla spraw wojskowych pan Szachraj, przebywają w Brześciu Litewskim i należą do delegacji rosyjskiej.** Fakt ten posiadający niezmiernie ważne znaczenie dla dalszego biegu rokowań odzwierciadla sytuację jaka się wytworzyła na Ukrainie wskutek ostatnich wypadków. Wobec tego, że strony przeciwne są zainteresowane w tem, by poznać dokładnie stosunki na Ukrainie, pan Trocki uważa za konieczne dać pobieżny przegląd sytuacji.

Ukraińskie Rady żołnierzy, włościan i robotników, prowadziły na całej Ukrainie stanowczą walkę przeciwko Radzie Kijowskiej. Przyczem w wielu częściach Ukrainy zwycięzyła partja sowietów, będąca w zupełnem porozumieniu z petersburską Radą komisarzów ludowych. **Całe zagłębie węglowe Donieckie, cały okręg górniczy ekaterynosławski, oraz gubernie charkowska i połtawska znajdują się we władzy sowietów ukraińskich.** W innych częściach Ukrainy wzrasta potęga sowietów i stale zmniejszają się wpływy Rady Kijowskiej. W dniu odjazdu Trockiego z Petersburga, doniesiono bezpośrednio drogą telegraficzną, że **Kijowski Sekretarjat Generalny ustąpił.** Nie wiadomo, jak przyjęto rozwiązanie tego kryzysu w rządzie kijowskim i jakie uczyniło ono wrażenie na delegacji pana Hołubowicza, w każdym razie jednak z dotychczasowych danych wynika, że **pokój zawarty z delegacją Kijowskiego Sekretarjatu Generalnego nie może wobec chwilowych ustosunkowań partyjnych być uważany, za pokój z republiką Ukraińską.**

W mowie swojej w Komisji głównej parlamentu niemieckiego sekretarz stanu v. Kühlmann przedstawił tę sprawę w ten sposób, jakgdyby delegacja rosyjska tak długo uznawała delegację ukraińską, dopóki przypuszczać mogła, że ta ostatnia odgrywać będzie rolę pomocniczą. Teraz jednak, gdy delegacja rosyjska przekonała się o swym błędzie, odmawia ona swego uznania, jest to zbyt subjektywne przedstawienie wypadków. Już na pierwszem posiedzeniu na którem podniesiono sprawę delegacji ukraińskiej pan Trocki miał oświadczyć, że proces prawa samookreślenia Ukrainy jest dopiero w stadium zaczątkowem. Teraz gdy w Petersburgu obraduje wszechrosyjski zjazd delegatów Rad robotników, żołnierzy i włościan, na który wysłały również swych przedstawicieli sowiety ukraińskie, oraz gdy dla republiki rosyjskiej stworzono podstawy federacyjne, przyjęcie przedstawicieli ukraińskich sekretarjatów ludowych do składu tutejszej delegacji rosyjskiej odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, jaki panuje w republice rosyjskiej. Jeżeli delegacja pana Hołubowicza teraz, jak i przedtem posiada mandat sekretarjatu kijowskiego, to delegacja rosyjska **nie ma nic przeciwko dalszemu braniu przez nią udziału w rokowaniach pokojowych, w każdym razie jednak te tylko traktaty zawarte z Ukrainą mogłyby być uznane za ważne, które zostały formalnie zatwierdzone przez rząd federacyjnej republiki rosyjskiej.**

Po panu Trockim zabrał głos przebywający w Brześciu Litewskim przedstawiciel ukraińskiej republiki ludowej pan Lewitski, który oświadczył co następuje:

Replika p. Lewitskiego.

„Przed wyjazdem naszych przedstawicieli członkowie delegacji umówili się, że do czasu powrotu całej delegacji, poszczególni członkowie jej nie będą występowali. Dlatego też z zajęciem stanowiska naszej delegacji względem tutaj danego oświadczenia przedstawicieli Rady komisarzy ludowych, jak i w sprawie dopuszczenia przedstawicieli miasta Charkowa do delegacji rosyjskiej, należy się wstrzymać do chwili przybycia naszej delegacji".

Stanowisko v. Kühlmanna.

Sekretarz stanu v. Kühlmann oświadczył w imieniu sprzymierzeńców, że jest za tem by **rozstrzyganie sprawy delegacji kijowskiej odłożyć.** Uważa on za niezbędne stwierdzić, że przewodniczący delegacji rosyjskiej nie zaznaczył w swoim czasie ani jednem słowem, że obok przedstawiciela pana Hołubowicza powstała inna organizacja, która dopomina się o występowanie w imieniu Ukrainy. **Krótko mówiąc, sytuacja jest, zdaje się, tego rodzaju, że sprawa istnienia wolnej republiki ludowej ukraińskiej nie jest kwestjonowana przez nikogo, że natomiast dwie konkurencyjne organizacje twierdzą, że one to właśnie mogą reprezentować wolną, republikę ludową ukraińską.** Delegacje sprzymierzone rozpatrzą tę ważną kwestję gruntownie.

Konkurencja partyjna.

Pan Trocki odparł, że istotnie w swoim czasie nie wspomniał, iż na ziemi ukraińskiej obok Rady istnieje inna organizacja, która ma pretensje do reprezentowania narodu ukraińskiego. Delegacja rosyjska nie miała sposobności zajęcia stanowiska w tej sprawie, dopóki rady robotników, żołnierzy i włościan ukraińskich nie zdecydowały, czy mają wysłać własnych przedstawicieli na rokowania pokojowe. Kwestję, która z obydwu organizacyj posiada prawo przemawiania o życzeniach republiki ukraińskiej, rozstrzygną walki, jakie się toczą pomiędzy temi dwiema organizacjami.

Sprawy terytorjalne.

Minister spraw zagranicznych hr. Czernin oświadczył, że przyłącza się do poglądów wyrażonych przez sekretarza stanu v. Kühlmanna, iż rozstrzygnięcie stanowiska, jakie zając ma w rokowaniach pokojowych delegacja ukraińska, odłożyć należy do przybycia delegacji kijowskiej. Że jednak uważa on za godne ubolewania, gdy się traci czas na próżno, proponuje on, ażeby tymczasem **podjęła swe prace komisja dla spraw terytorjalnych.**

Sfałszowana depesza.

Do tego wniosku hr. Czernina przyłączył się pan Trocki. Dodał tylko, że uważa za konieczne powrócić do pewnej sprawy, która na początku ostatniego okresu rokowań odegrała dosyć ważną rolę. Wówczas w związku z depeszą, rozpowszechnioną przez Petersburską Agencję Telegraficzną, a dotyczącą oświadczenia pana Joffego, wypowiedzianego w pierwszym okresie posiedzeń, zaznaczono, że depesza ta ustaliła fakty w sposób niezgodny z prawdą. Pan Trocki powiedział wówczas, że komunikat urzędowy niemiecki i austrjacko - węgierski, zawierający to oświadczenie pana Joffego, był ścisły, podczas, gdy komunikat Petersburskiej Agencji Telegraficznej nie odpowiadał faktom. W sprawie tej polecił on teraz w Petersburgu przedsięwziąć dochodzenie, które ustaliło, że **Petersburska Agencja Telegraficzna nigdy wogóle depeszy tej treści nie wysyłała.** W jaki sposób powstało to nieporozumienie, czy to fałszerstwo, nie chce on badać, pozostawiając to stronom zainteresowanym.

Na tem basza Talaat zamknął posiedzenie, proponując podjęcie prac w komisjach.

(e) **Pożyczki pod zastaw statków żeglugi rzecznej w Niemczech.** Na wiadomość o zamiarze utworzenia banku, udzielającego pożyczek pod zastaw statków żeglugi rzecznej, rzesze spekulantów, spodziewając się wysokich zysków, postanowiły w każdym prawie punkcie żeglugi rzecznej w Niemczech utworzyć podobny bank. Ale wmięszał się w to „Państwowy urząd gospodarczy", postanawiając, że podobna instytucja finansowa musi w pierwszej linji przyczynić się do rozwoju żeglugi rzecznej, a oprócz tego musi być oparta nie na spekulacji poszczególnych jednostek, lecz na zdrowych zasadach, pozwalających podobnemu bankowi na dłuższy żywot, niżby podczas wojny, ale i nawet w czasach po zawarciu pokoju. Należy przytem nadmienić, że przed wybuchem wojny udzielaniem podobnych pożyczek zajmowały się banki holenderskie, lecz w czasie wojny musiały z powodów wojskowej natury zawiesić swoją działalność, której brak obecnie daje się odczuwać w Niemczech i czemu właśnie ma zapobiedz nowy ogólny „Bank udzielający pożyczki pod zastaw statków żeglugi rzecznej" z siedzibą w Hamburgu.

(e) **Produkcja papierosów w Austro-Węgrzech.** W roku 1913 w Austro - Węgrzech sprzedano 5.669 miljonów sztuk papierosów i tytoniu na 6.717 miljonów papierosów; razem więc 12.386 miljonów papierosów. W pierwszym roku wojny sprzedano tylko 8.740 miljonów papierosów. W następnych latach wojny ilość sprzedawanych papierosów przez monopol spadła do minimum, tak, że obecnie można powiedzieć o zupełnym braku papierosów w Austro - Węgrzech.

(e) **Fabryka papierosów „Patria" Ganewicz i Wlekliński tow. akcyj.** w Poznaniu rozdzieliła za rok 1917 — 22% (r. p. — 30%) dywidendy na kapitał akcyjny podwyższony o 2 na 5 miljonów marek. Na podatek wojenny odpisano 1.2 mil. marek.

(e) **Eksploatacja węgla w Austro - Węgrzech** wynosiła w roku 1917 — 386 miljonów centnarów metrycznych, t. zn. o jakie 21 miljonów centnarów mniej niż w roku 1916. Z ilości 386 mil. centnarów metrycznych w roku 1917 — 168 mil. cent. metr. przypadało na węgiel kamienny, zaś 218 mil. cent. metr. na węgiel brunatny.

(e) **Z francuskiego przemysłu jedwabniczego.** Amerykańscy kapitaliści zamienili firmę „Berliet" w Ljonie w tow. akcyj. z kapitałem 45 miljonów franków.

(e) **„Yokohama Speciebank"** zamierza otworzyć oddział w Buenos Aires.

(e) **„Union - Elektrizitäts - Gesellschaft"** (A. E. G.), według wiadomości z Wiednia, zamierza podwyższyć 20-miljonowy **kapitał na 24 milj. koron.**

(e) **Produkcję cukru w Europie w roku 1917/18** obliczają fachowcy niemieckiego przemysłu cukrowniczego na 88¼ mil. centnarów w stosunku do 98 ewent. 104 i 154 mil. centnarów w trzech latach poprzednich.

(e) **„Živnostenska Banka"** przy współudziale kapitałów kroackich założył na wybrzeżu kroackiem tow. akcyj. doków okrętowych.

(e) **Żegluga rzeczna w Niemczech.** Po czterotygodniowej przerwie podjęto żeglugę na Łabie.

(e) **Amerykański urząd skarbowy** emituje 4% weksle skarbowe na sumę 400 mil. dolarów.

(e) **Pieniądze belgijskie.** Jak wiadomo, w Belgji istnieje instytucja podobna do naszej „Krajowej Kasy pożyczkowej", a mianowicie „Société Générale de Belgique". Obieg banknotów tego „banku emisyjnego" wynosił w dniu 10 stycznia 1,160,153,497 franków.

(e) **Obieg banknotów i kurs dewiz w Anglji.** Minister odbudowy ustanowił wydział pod przewodnictwem lorda Cunliffe'a, gubernatora „Banku Angielskiego", którego zadaniem jest zbadanie kwestji obiegu banknotów i kursów dewiz w czasie gospodarki przejściowej.

(e) **Z angielskich tow. ubezpieczeniowych.** W angielskiej Izbie gmin członek parlamentu Hunt oświadczył, że w Anglji od początku wojny przepadło polis ubezpieczeniowych na sumę 9 mil. funtów szterlingów, ponieważ ubezpieczającym się brak pieniędzy na zapłacenie należnych rat. Z powodu tego tow. ubezpieczeniowe robią wspaniałe interesy, np. tow. „Praedentia" rozdzieliła, według „Times'a" 54 proc. dywidendy.

W niedzielę dnia 3 Lutego, jako w drugą rocznicę śmierci

s. p. **Eleonory Skrzypińskiej**

odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele Dzieciątka Jezus **(przy ulicy Moniuszki) o godzinie 10 i pół rano,** na które wszystkich życzliwych pamięci zmarłej zapraszają

Mąż, dzieci i wnuki.

✝ Ś. P.

Jan August Kisielewski,

autor dramatyczny,

opatrzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 29-go stycznia 1918 r., w wieku lat 41.

Pogrążeni w głębokim smutku: żona, córka, brat i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na nabożeństwo żałobne odbyć się mające w kościele Panny Marji na Nowem Mieście, w sobotę, dnia 2-go lutego o godz. **10-ej.** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po skończonem nabożeństwie, na cmentarz powązkowski.

GIEŁDY.

Berlin, 31 stycznia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądane
Nowy-York	—	—
Holandja	215.50	216.—
Danja	152.50	153.—
Szwecja	163.25	163.75
Norwegja	161.25	161.75
Szwajcarja	112.50	112.75
Austro-Węgry	66.55	66.65
Bułgarja	80.—	80.50
Konstantynopol	18.95	19.05
Madryt	115.50	116.50

Zurych, 29 stycznia.	29/1	28/1
Wpłaty: na Londyn	21.52	21.45
„ „ Paryż	79.50	79.25
„ „ Berlin	84.50	84.75
„ „ Rzym	53.25	52.90
„ „ Wiedeń	54.—	54.25
„ „ Amsterdam	195.50	195.50
„ „ New-York	4.50	4.50
„ „ Petersburg	77.50	77.—

Paryż, 29 stycznia.	29/1	28/1
5 proc. pożyczka francuska	88.70	88.70
3 proc. renta francuska	58.—	58.—
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	52.75	51.25
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	—.—	—.—
Bank Paryski	995	998
Credit Lyonnais	1086	1090
Akcje kanału suezkiego	4600	4600
„ Brianskie	203	201
„ Lianozowskie	234	235
„ Bakinskie	990	1115
„ Tulskie	575	575
„ Lena Gold	—	—
„ Rio Tinto	1807	1810
„ Malcowskie	341	344

Giełda warszawska.

31 stycznia.

Ruch zwyżkowy dla papierów procentowych przybrał dziś znaczne rozmiary. Obroty były bardzo duże.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	187.50 188.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	189.— 190.— 191.— 191.50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	178.— 179.— 180.— 181.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	160.—
Renta	
Serje ros.	

Korony 64.55.

Sztokholm, 30 stycznia.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 135.05 Mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
30/1 2 pp.	—0,6°	¾ zachm.		— 3.3	
30/1 9 pp.	—0,5°	mgła		— 2.5	
31/1 7 r.	—1,2°	⁴/₄ —			

W ubiegłej dobie:

Mglisto. Temperatura zero stopni.

Zapowiedź na piątek 1-go lutego:

Żadnej zmiany.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Hapieralski i L. Zawiłowski.

Międzynarodowy Teatr
SCALA
Cegielniana 18.
Dyrekcja S. Kuperman

Od piątku, 1-go lutego godz. 8.15 wiecz. — Dotychczas niebywały wielki urozmaicony Program z zupełnie świeżemi siłami:

Po raz pierwszy w Łodzi

Wielka Nowość! Niebywały szlagier!

Grupa tresowanych dzikich zwierząt na scenie, znana artystka kinematograficzna zwana **„Narzeczoną lwa w klatce"**

Tilli Bébé

z 10-ma Białymi Niedźwiedziami.

Wstrząsająca tresura! Tylko 6 gościnnych występów!
705—1

Prócz tego
Ina Hellen
aktualne piosenki i romansy cygańskie.

Greloff
baletnica z Czarnego Kota z Warszawy.

Kaciarowski
Kuplecista z własnym repertuarem oraz komiczny duet śpiewny z aktualnym repertuarem.

Duet Nowickich
ulubieńcy łódzkiej publiczności.
Para taneczna.

Wąsowiczówna
znakomita wodewilistka.

Stessel, kuplecista
Trio Boderi, cud. dzieci
Czorma, romansy
Soner, humorysta
Kelter, śpiew

Kretonowie
tresura psów
komedja odegrana przez 30 psów.

W sobotę, 2 i Niedzielę, 3 o godz. 3 po poł.
Specjalne Przedstawienia
dla **dzieci** i dorosłych.
1) Bajka w 2 odsłonach
Czerwony Kapturek
2) 10 niedźwiedzi tresowanych przez Tilli Bébé.
3) Kretonowa aktówka, wykonana przez 30 psów.
4) Solowe numery spec. dla dzieci.

Teatr Wielki
ul. Konstantynowska 16
Dyr.: Adler, B. Sierocki, L. Zandberg i M. D. Wakeman.

Dziś o godz. 8 wiecz. 701—1
Ciocia Gnendel w Łodzi
Komiczna operetka w 3 akt. Jul. Adlera

ANONS! ANONS!
W sobotę, 2 lutego o godz. 8 wiecz.
KSIĘŻNA CZARDASZKA

KURSY RYSUNKOWE W. PIASKOWSKIEGO
37 ANDRZEJA 37
Dział artystyczny: 1) Rysunek, akwarela i t. d. 2) Kompozycja, stylizacja i zdobnictwo. 3) Metodyka rysunku szkolnego.
Dział zawodowy: 1) Kreślenie. 2) Rysunek zawodowy dla rzemieślników. 3) Pismo ozdobne.
Zapisy codziennie od 5 do 7 wieczorem. 481-1

CUKIER

w zupełności zastępuje miód
— sprzedawany przez —
WARSZAWSKIE ZIEMIAŃSKIE TOWARZYSTWO MLECZARSKIE
po 4.50 Mk.
Sprzedaż w sklepach własnych: Andrzeja 5, Piotrkowska 13 i 141, Dzielna 25, Widzewska 126.
Sprzedaż hurtowa od 5 f. Aleja Kościuszki 29.
709—1

REKLAMA UMIEJĘTNA
JEST DŹWIGNIĄ
—PRZEMYSŁU—
Na dogodnych warunkach do wszystkich pism przyjmuje
BIURO OGŁOSZEŃ **H. KUSTOWA,**
Piotrkowska Nr. 60.

Brak i drożyzna Kaloszy
zmuszają wszystkich do zaopatrywania się
w mocne i nieprzemakalne obuwie
które poleca
W. Górski
Sienkiewicza 31.
8741

Ogłoszenie 41.

Do Łęczyckiego rejestru firmowego, działu B, zapisano dziś: pod numerem 1 „Towarzystwo Schlösserowskie Przędzalni Bawełny i Tkalni w m. Ozorkowie", z siedzibą w Ozorkowie, pow. Łęczyckim. Towarzystwo akcyjne. Ustawa towarzystwa zatwierdzona została przez Ukaz Cesarski z dnia 4 lipca st. st. 1894 r.; zmiany w niej dokonano na mocy Ukazu Cesarskiego z dnia 7 grudnia st. st. 1899 r. i rozporządzenia ministra finansów z dnia 8 sierpnia st. st. 1902 r. Towarzystwo utworzone zostało na podstawie aktu z dnia 8 listopada 1894 r. Celem towarzystwa jest wytwórstwo przędzy, tkanin i gotowych wyrobów bawełnianych. Kapitał zakładowy towarzystwa całkowicie wpłacony wynosi 1.000.000 rubli. Zarząd stanowią dyrektorzy: Edward Herbst, czasowo w Zopotach, handlowiec Karol Weil w Łodzi, Piotrkowska 278, inżynier Emil Schönfeld w Warszawie, Aleja Jerozolimska 58, lekarz Adolf Logi w Ozorkowie i handlowiec Konstanty Janasz w Ozorkowie. Kandydaci do zarządu są: inżynier Stefan Henisz w Grodzisku (powiat Błoński) i agronom Jan Kostanecki w Chorlicach (pow. Łódzki). Na dyrektora zarządzającego powołany został inżynier Aleksander Wardyński w Ozorkowie. Prokurentem towarzystwa jest Tadeusz Trzciciński w Ozorkowie. Weksle, pełnomocnictwa, akty nabycia i inne akty jak również przekazy na podniesienie sum z instytucji kredytowych winny być podpisywane w imieniu towarzystwa przez dwóch członków zarządu; czeki z rachunków bieżących podpisuje jeden z dyrektorów, upoważniony przez zarząd, również dostatecznym jest podpis jednego z członków z zarządu do odbioru z poczty pieniędzy, przesyłek i t. d. Aleksander Wardyński upoważniony jest do podpisywania łącznie z jednym z dyrektorów lub zastępców, lub z prokurentem korespondencji, przekazów czeków, cesji na wekslach, jak również łącznie z jednym z dyrektorów lub zastępców upoważniony jest do podpisywania weksli i do podnoszenia sum towarzystwa z instytucji kredytowych i rządowych.

Łódź, dnia 24 stycznia 1918 roku. 707—1

Wydział Rejestracyjny Królewsko-Polskiego Sądu Okręgowego.

Gabinet Dentystyczny
E. Fuchs, Andrzeja 3
były wieloletni główny asystent u lekarza dentysty Profesora Engla w Berlinie.
PRZYSTĘPNE CENY.
Leczy zupełnie **bez bólu.** 50—7-6

Towarzystwo Akc.
Ł. J. BORKOWSKI
w Łodzi, ul. Widzewska № 60.
poleca ze składu i wagonowo
Dachówkę cementową „WIEK" i glinianą
w różnych gatunkach oraz
Belki żelazne, Cement, Wapno budowlane
i nawozowe.

TORF prasowany suchy. 302—2—1

Drzewo opałowe rąbane i pieńkowe

Café
„IMPERIAL"
Piotrkowska 17.
Kabaret artystyczny
Od 1 lutego Nowy Program.
Debiut **2 tancerek i 2 pieśniarek.**
Kapela marynarska
Efektowna scena ze śpiewami i tańcami.
Na zakończenie programu
Wesoła poleczka
u Sasia z całym zespołem.
Początek o godz. 6-ej.
Wejście bezpłatne.
711—1

Papierosy
po 60 fenigów dostać można u
Silberszatza
Pańska 38 698—1

Tani opał!!!
Brykiety torfowe
— wyłącznie: —
Piotrkowska № 92,
w podwórzu. 48? 1

Szyld
wisząca chorągiew
z obustronnym wizerunkiem maszyny do pisania zaginał. Oddawca tegoż otrzyma hojne wynagrodzenie. Skład maszyn, taśm do pisania, mechaniczny warsztat reparacyjny, oraz kursy nauki pisania na maszynie.
Adolf Goldberg,
Łódź, Andrzeja 1.
628—3-1

Karbid
po **2** Mk. **30** fen. w detalu, hurt. beczka **240** funt. **450** Mk. z dodaniem karty wywozu.
Wiadomość: Nowomiejska 11, u Olch.
-1

JĘZYKA ŁACIŃSKIEGO
w zakresie szkoły średniej **w przeciągu 120 lekcji**
wyucza przy gimnazjum W-nej M. Pruszyńskiej (Kamienna 10)
662—3 **rutynowany filolog—klasyk.**
Kurs rozpoczyna się 4 lutego. Wykład 2 godziny codziennie.
Zapisy przyjmuje kancelarja szkoły od godz. 8 do 4.

Najlepiej goi 585—1
Odmrożenie
„FRIGORIN" MOTOR
Sprzedaż we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Lekcji deklamacji
udziela
Janusz Staszewski
art. Teatru Polskiego.
Sienkiewicza 67
od godz. 4—6 w. 47—1

Teatr „Colosseum" Zachodnia 53.
W sobotę i niedzielę o godz. 3-ej
Wielkie popołudniowe przedstawienie dla rodzin
Sensacja! **„Kozacy idą"** Sensacja!
sztuka na tle strejku górników. 697—2—1
„Żywy kinematograf" —śpiewy, monologi, kuplety, balet. **„Zdrada Kolombiny"** op. W. Rapackiego
Grahlmann z teatrem żywych lalek i wiele innych.

Piotrkowska 174. **Paweł Kühn** Piotrkowska 174.
Uczelnia Praktycznej Handlowości
Najkrótsza *Stenografja* parlamentarna najłatwiejszego systemu aż do gruntownej znajomości t. j. pisanie mów.
Buchalterja i wszelkie handlowe nauki *gruntownie.*
573—6—1

Administracja dzien. „GODZINA POLSKI"
WARSZAWA, Warecka 7, — ŁODZ, Piotrkowska 86.
oraz **filje i kantory:**
w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Małkini, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.
PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:
„GODZINY POLSKI"
„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.

Ogłoszenia drobne.

A! Meble z 3 pokoi wyjeżdżając sprzedam tanio. Główna 9, m 14. 680 3-1

Akuszerka Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska № 199, m. 7. 385—8-6

Ekspedjentka-kasjerka z praktyką, poważne rekomendacje, poszukuje zajęcia. Oferty składać w admin. „Godziny" pod „Ekspedjentka" 681—2-1

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223 m. 25. 566—25-1

Książki wszelkiej treści, w różnych językach, encyklopedje, pisma ilustrowane i gazety kupuje: Zofja Tuwin, ul. Zawadzka nr. 6, m. 10 672—2

Konwersacja francuska (lekcje) potrzebne dwie osoby do kompletu. Św. Andrzeja 17, m. 16. 706—3-1

Pokój do wynajęcia umeblowany lub nie, z elektrycznem oświetleniem, zaraz lub od 15-go b. m. Widzewska 111, m. 6, I piętro, front. 696—3-1

Karbid Mk. 2.40 za funt można dostać u Rotmana, Nowomiejska 8, front. 6?9—3-1

Pracownia ubiorów damskich Zenobji Statkiewiczowny, Rozwadowska 17, oficyna, parter; polecone roboty wykonywa starannie po cenach przystępnych. 695—3-1

Poszukuję 40,000 Mk. na pierwszy numer hipoteki majątku ziemskiego. Oferty do admin. „Godziny" sub „Majątek ziemski" 682—2-1

Potrzebna służąca zaraz. Ul. Pusta 11, m. 16, dom Marcinkowskiego. 630—2-1

Studentka fil. udziela lekcji lub korepetycji. Specjalność: polski i francuski. Oferty proszę składać w admin. „Godziny" sub „Studentka" 654—3-1

Szkoła koedukacyjna i zakład freblowski z ogrodem Marji Wesołek, Piotrkowska 81. 618—6-1

Zelówki tanio różnego rodzaju: drewniane, gumowe, jak również i skórzane. Skład zelowniczy. Dzielna 19. 656—4-1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Zawierciu, na imię Stefana Staszewskiego, oraz przepustka. 673—1

Zdolna kucharka potrzebna. Wiadomość: ul. Główna 26, Jan Klink. 672—?-1

Zagubiono torebkę z pieniędzmi i trzy paszporty, na imię Mieczysława Kowalewskiego i familijny, na imię Kazimierza i Zofji Kowalewskiej, wydane w Łodzi.

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Weroniki Stasiak. Południowa 28. 704—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Kazimierza Albina Strojnowskiego, na 5 osób. 682—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Wawrzyńca Pryka na 5 osób. 703—1

Zaginęła legitymacja chlebowa na imię Walerii Rybarczyk, na 5 osób. 6??—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gm. Opatówek, na imię Jana Gutreia. 710—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Walentego Sujeckiego. 700—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Heleny Piotrowskiej. 699—1